SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. WTOREK, 15 LISTOPADA 1927 R. Nr. 314.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 31 .553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Zmiana politycznego oblicza Gdańska.

Wybory do Sejmu gdańskiego przyniosły porażkę hakatystom, a sukces socjal-demokracji.

REZULTAT WYBORÓW.

Gdańsk, 14.11 (PAT) Urząd prasowy wolnego miasta Gdańska podaje następujące prowizoryczne obliczenie głosów przy wczorajszych wyborach do sejmu gdańskiego.

Partja rentjerów 575 głosów (0 mandatów), partja robotnicza 66 gł. (0 mand.), mieszczańskie zjednoczenie pracy 4237 (3 mand.), właściciele domów 1402 (1 mand.), gdański blok gospodarczy 583 (0 mand.), niemiecko-gdańska partja ludowa 8007 (5 mand.), partja niem. liberalna 6201 (4 mand.), stan średni 1006 (0 mand.), **partja niem.-nacjonalistyczna 35.820 (25 mand.)**, partja niem. socjalistyczna 2182 (1 mand.), rybacy 1875 (1 mand.), **komuniści 11695** (8 mand.), lokatorzy i wierzyciele 3576 (2 mand.) narodowo liberalni 8330 (5 mand.), socjaliści niemieccy 1485 (1 mand.), **partja polska 5764 (3 mand.), partja socjalistyczno-demokratyczna 61.588 (42 mand.)**, partja gospodarcza 2226 (1 mand.), niemiecko-katolickie centrum 26090 (18 mand.).

Oddano 182.704 głosów na 214.705 uprawnionych do głosowania.

PRZESUNIĘCIE NA LEWO.

Gdańsk, 14.11 (PAT) Wczorajsze wybory do sejmu gdańskiego dowodzą **przesunięcia na lewo a zarazem są głosem nieufności dla dotychczasowej polityki senatu Gdańska.**

Głównym symptomem jest olbrzymi wzrost liczby głosów socjalistyczno-demokratycznych a równocześnie spadek głosów nacjonalistów niem. Liczba głosów socjalistycznych wzrosła **o 21833 głosów** zaś liczba głosów nacjonalistów **zmniejszyła się o 8639.** Charakterystycznym objawem jest spadek głos. komunistów o blisko 7 tysięcy. Nieznacznego wzmocnenia doznało stronnictwo niem. katolickiego centrum, które zyskało 2 mandaty, więcej, niż przy poprzednich wyborach. Stronnictwo liberalne poniosło straty. **Ilość głosów polskich spadła z powodu zmniejszenia się liczby głosujących Polaków.** Do zmniejszenia się liczby głosów polskich przyczyniło się również zawarcie przez niektóre listy niemieckie bloków, podczas gdy Polacy szli do wyborów samodzielnie. Razem wziąwszy na listę polską padło 5.665 głosów, podczas gdy w roku 1923 padło 7.212 głosów.

NIEPOPULARNOŚĆ HASŁA WALKI Z POLSKĄ.

Gdańsk, 14.11 (AW) Obóz prawicowy poniósł przy wczorajszych wyborach nieprzewidzianą klęskę. Wielki wzrost głosów socjalistycznych i komunistycznych świadczy o tem, że gdańszczanie zrozumieli fałszywą grę nacjonalistów, którzy pod hasłem obrony niemieckości Gdańska prowadzili **systematyczną walkę z Polską a tem samem doprowadzili do ruiny gospodarkę gdańska.**

W polityce wewnętrznej prawica ściągnęła na siebie niezadowolenie wyborców przez wprowadzenie znanych ograniczeń w ustawodawstwie socjalnem i przez swoją jednostronną politykę urzędniczą i budowlaną.

PRASA GDAŃSKA O WYBORACH.

Gdańsk, 14.11 (AW) Pisma tutejsze komentują różnorodnie wyniki wczorajszych wyborów. Socjalistyczne „Danziger Volksstimme" **tryumfuje z powodu odniesionego zwycięstwa i upadku kierunku nacjonalistycznego.**

Liberalne „Danziger Neueste Nachrichten" i „Danziger Zeitung" przyznają, **że otrzymana klęska jest wynikiem rozbicia partji środka.** Nacjonalistyczna „Allgem. Ztg" ubolewa nad polityką myśli narodowej Gdańska. Pismo stwierdza, że gdańszczanie znaleźli się w niebezpieczeństwie, gdyż socjaliści, którzy wezmą teraz władzę wolnego miasta w swoje ręce **przez ustępliwość w stosunkach do Polski zaprzepaszcza niemieckość Gdańska i przyczynią się do wzrostu wpływów polskich w wolnem mieście.**

Wszystkie pisma prawicowe przyznają się do przegranej i podkreślają zwycięstwo obozu lewicowego.

Rząd przedstawi swój program

jeszcze przed wyborami do nowego Sejmu.

TAK INFORMUJĄ KONSERWATYŚCI.

Warszawa, 14.11 (Tel. wł.) **W sferach konserwatywnych wyrażają przekonanie, że Rząd jeszcze przed wyborami do nowego Sejmu wystąpi ze swym programem i określi swój stosunek do nowego Sejmu, jak również wypowie swó jpogląd na ewentualny przyszły ustrój Polski.**

Narazie trudno dociec na czem konserwatyści opierają swoje przypuszczenia.

Zastosowanie teorji względności

W KLASYFIKACJI INSTYTUCYJ ROLNICZYCH NA POLITYCZNE I APOLITYCZNE.

Warszawa, 14.11 (Tel. wł.) Zarząd centralnego towarzystwa rolniczego w Warszawie rozesłał do pism stołecznych komunikat, w którym donosi, że Ministerstwo rolnictwa cofnęło C. T. R. subsydjum z dniem 1 listopada b. r. motywując to **politycznym (?) charakterem działalności C. T. R.** Wobec takiego postawienia kwestji, zarząd C. T. R. postanowił na najbliższym posiedzeniu Rady nadzorczej, która odbędzie się dnia 20 b. m. podać do dymisji.

Komunikat ten „Gazeta Warszawska Poranna" uzupełnia komentarzem, że ni polityczność pewnych instytucyj władze mają **specjalny punkt widzenia.** Nie posiada naprzykład politycznego chakteru **lewicowa, radykalna organizacja kółek rolniczych** będące pod wyranym wpływem stronnictwa chłopskiego, natomiast według tego zapatrywania C. T. R. która zakłada stacje doświadczalne, pracuje nad podniesieniem i uprzemysłowieniem rolnictwa, dlatego tylko, że nie jest z natury rzeczy lewicową instytucją, określa się ją **jako instytucję polityczną** i cofa nagle dla niej subsydjum.

Ogół rolniczy mimo cofnięcia subsydyj rządowych niewątpliwie utrzyma ku pożytkowi państwa nadal tę instytucję.

URLOP MINISTRA KNOLLA.

Warszawa, 14-11. (Tel. wł.) Poseł polski w Rzymie minister Knoll, który pełnił w czasie choroby ministra Zaleskiego obowiązki ministra spraw zagranicznych, po oddaniu p. Zaleskiemu urzędowania, otrzymał urlop. Po urlopie p. Knoll obejmie z powrotem rzymską placówkę dyplomatyczną.

ODRODZENIE KARTELU NAFTOWEGO.

Warszawa, 14-11. (Tel. wł.) Kartel naftowy, który rozpadł się w grudniu r. z. — został wskrzeszony. Przystąpiły doń wszystkie rafinerje, nie wyłączając rządowej. Za przystąpienie rafinerji rządowej do kartelu Rząd uzyskał zniżkę cen nafty (1 zł. na 100 kg.) oraz spowodował utworzenie wspólnego funduszu wszystkich rafineryj, celem ożywienia ruchu wiertniczego w kraju. Fundusz ten powstanie drogą doliczania handlującym naftą 3 proc. do cen hurtowych. Fundusz ten wynosić ma miljon kilkaset tysięcy rocznie. Syndykat zawarty został do maja 1929 r. Siedziba jego mieścić się będzie we Lwowie. Na czele syndykatu stanie dr. Wygard.

NOWE ZMIANY.

Warszawa, 14-11. (Tel. wł.) Na kresach wschodnich nastąpił szereg zmian na stanowiskach starostów. Również pewne zmiany mają zajść także w Ministerstwie spraw zagranicznych. I tak np. naczelnik wydziału państw zachodnich p. Romer wyjeżdża do poselstwa polskiego przy Kwirynale.

ZAMIEĆ ŚNIEŻNA W WILEŃSZCZYŹNIE.

Warszawa, 14-11. (PAT.) Dnia 13 bm. w obrębie całej dyrekcji wileńskiej trwała zamieć śnieżna, która utrudniała pracę przetokową, a nawet zmusiła do wstrzymania ruchu na pewnych linjach kolejowych.

KOMITET SPROWADZENIA ZWŁOK GEN. BEMA.

Tarnów, 14-11. (PAT.) Pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego zawiązał się tu komitet sprowadzenia do kraju zwłok generała Bema. Godność członków honorowych przyjęli: prezes Rady ministrów marsz. Józef Piłsudski, minister Zaleski, poseł węgierski Belitzka, minister turecki Jahia Kemal Bey. Komitet przystępując do wykonania swego planu, zwraca się z apelem do społeczeństwa o współpracę.

PRZEGLĄD PRASY

Brak odpowiedzi.

W artykule zamieszczonym niedawno w „Kurjerze Porannym" poseł Thugutt, rozważając sprawę posunięć ustrojowych obecnego Rządu, postawił m. in. zarzut obecnym sferom rządzącym, iż wnoszą chaos, który na przyszłość otwiera szeroko drzwi państwa przed różnego rodzaju możliwościami, groźnemi dla państwa. W szczególności poseł Thugutt postawił retoryczne pytanie „co będzie, jeśliby w obecnym układzie rządowym, sprowadzonym do rządów jednostki, zabrakło obecnego Rządu.

Posłowi Thugattowi odpowiedział red. Stpiczyński na łamach „Głosu Prawdy", przyczem część wywodów zamieścił przed półtora tygodniem, przyrzekając na ostatnie pytanie posła Thugutta odpowiedzieć w najbliższym czasie. Odpowiedź tu ukazała się w niedzielnym numerze „Głosu Prawdy", lecz w żaden sposób nie rozwikłuje zagadnienia, poruszonego przez posła Thugutta.

Marszałek Piłsudski — pisze p. Stpiczyński — jest istotnym kierownikiem swego rządu. I tylko w tem zrozumieniu można mówić o rządach „osobistych", albowiem żaden z ministrów nie jest krępowany w zakresie swej działalności, jak tylko ogólnemi wytycznemi polityki gabinetu i żadnemu też nie jest odjęty „przywilej" podawania się do dymisji. Uparci ministrowie nie chcą tylko korzystać z tego przywileju, lecz jest to już raczej ich sprawa osobista niż ustrojowa.

Troska o następcę rządu obecnego jest tedy troską o inny dobry rząd. Poniekąd nie widać go na horyzoncie politycznym, nie życzmy Polsce, by dla jakichkolwiek bądź powodów miała realnie powstać sprawa sukcesji.

Tak więc p. Stpiczyński nie dał odpowiedzi, co jest znamiennem dla kół, które swe wpływy polityczne opierają się kulcie jednostki, a silną Polskę pragną tworzyć nie przez organizację narodu.

„Umorzona sprawa".

Komentując oświadczenie pułk. Armińskiego, szefa sądu wojskowego, który oświadczył przedstawicielowi „ABC", iż sprawa gen. Zagórskiego została umorzona, „Kurjer Poznański pisze:

Sprawa jest umorzona. A więc nie znaleziono dowodów, świadczących o rzekomej „ucieczce" generała, których nie podawał również komunikat z dn. 13 sierpnia. Nie wyjaśniono, w jaki sposób mógł „zaginąć" generał, znajdujący się pod opieką władz. Nie wytłomaczono, dlaczego miano go zwolnić bez dopełnienia przez niego formalności, wymaganych od więźniów, a które zastosowano w stosunku do zwolnionych poprzednio generałów. Nie odpowiedziano na pytanie, kim jest kpt. Myśliszewski, który, jak twierdzi „Robotnik", jechał z generałem z Wilna do Warszawy itp.

Wszystkie te pytania pozostały bez odpowiedzi. Na niezależną prasę spadła fala konfiskat za zbyt natarczywe nalegania w tej kwestji. We Lwowie w Kielcach i Radomiu nastąpiły aresztowania. Puszczano pozatem w obieg z ust do ust szereg „wyjaśnień" sprawy, które usiłowały gołosłownie wmówić w opinję publiczną, że gen. Zagórski wyjechał z Polski za swoją zgodą i z poparciem wysoko postawionych osób. **Wszystkie te wersje, obliczone na naiwność ludzką, okazały się oczywiście zmyślonemi.** Od tajemniczego zaginięcia generała upłynął przeszło kwartał, a jednak nie zdołano nawet trafić na ślad lub na jakikolwiek znak jego życia. Przepadł bez wieści, beznadziejnie.

Sprawa gen. Zagórskiego jest już w sądzie umorzona, lecz nie jest umorzona w sumieniu narodu polskiego. Społeczeństwo, wstrząśnięte do głębi tą sprawą, nie ustanie w usiłowaniach wykrycia tajemnicy, nie uspokoi swego sumienia, zanim skandal nie będzie wyświetlony. Chodzi o honor Polski, o jej miejsce w rzędzie państw cywilizowanych, jak stwierdził prof. Zdziechowski. **Jesteśmy pewni, że prawda** przełamie wszystkie trudności i z czasem, w innych może okolicznościach, wyjdzie w całej nagości na jaw. Nikt nie zgłuszy tragicznego pytania narodu polskiego: gdzie jest gen. Zagórski? co wiecie o gen. Zagórskim?

Ś. † p.

STANISŁAW - WŁADYSŁAW CWALINA

b. referent Zarządu Dóbr Państwa, emeryt Państw. ostatnio urzędnik Banku Spółek Zarobkowych w Katowicach. Zmarł dnia 12-go listopada 1927 r. przeżywszy lat 53.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Florjańskiej Nr. 16 na Pogoni, nastąpi we wtorek dnia 15-go listopada o godz. 4-ej popołudniu na cmentarz w Sosnowcu.

Na smutny ten obrząd zaprasza przyjaciół i znajomych nieutulona w żalu

7325 Żona, syn i rodzina.

Marx i Stresemann w Wiedniu

CZYLI ODGRZEWANIE IDEI „ANSCHLUSSU".

Wiedeń, 14-11. (AW.) Wszystkie niemal pisma tutejsze zamieszczają dziś artykuły na cześć Marxa i Stresemanna, którzy przybyli dziś rano do Wiednia. Artykuły te nastrojone są na ton wielce serdeczny, stwierdzają, że wizyta ministrów nie ma charakteru politycznego, mimo to nie brak w wywodach prasy uwag w sprawie „anschlussu". Np. „Sonn u. Montagszeitung" oświadcza całkiem wyraźnie, że wizyta ta jest nowym krokiem na drodze do zjednoczenia Austrji z Rzeszą.

Berlin, 14-11. (PAT.) „Tägliche Rundschau" polemizuje z paryskim „Tempsem" uważającym wizytę ministra Stresemanna i kanclerza Marx w Wiedniu za demonstracje na rzecz przyłączenia Austrji do Rzeszy niemieckiej i oświadcza, że obecna wizyta w Wiedniu przedstawicieli rządu niemieckiego nie ma nic wspólnego z kwestją przyłączenia Austrji do Rzeszy. Obaj ministrowie dali tyle dowodów, że są politykami realnymi i nie mogą być posądzeni o tego rodzaju zamiary, jakie im przypisuje „Temps".

Wiedeń, 14-11. (PAT.) O godz. 1.30 popołudniu kanclerz austrjacki Seipel rewizytował obu niemieckich mężów stanu, przyczem **prowadzone były rozmowy na temat polityczny.** O godz. 5 poselstwo niem. wydało herbatę, a o godz. 7.30 dr. Seipel wydał na cześć gości uroczysta obiad, poczem odbył się wielki raut.

Wybory w Rzeszy niemieckiej

WSKAZUJĄ PRZESUNIĘCIE SIĘ NA LEWO SPOŁECZEŃSTWA NIEMIECKIEGO.

Berlin, 14-11. (PAT.) Wczorajsza niedziela była dniem wyborów nietylko w Gdańsku, ale i w Niemczech. **Wybory przyniosły wszędzie sukces lewicy.** Wybory do parlamentu w mieście Brema **dały socjalistom 80.000 głosów**, podczas gdy poprzednio dały 66.000 głosów. W ten sposób socjaliści zyskali przy obecnych wyborach 4 mandatów. Stronnictwa prawicowe uzyskały tylko 56.000 głosów, tj. **o 4 mandaty mniej, niż poprzednio. Komuniści zyskali 4000 głosów** i 1 mandat. Jednocześnie odbywały się wybory do parlamentu heskiego. **Socjaliści ponieśli małe straty.** Partja niem.-narodowa utraciła połowę z dotychczas posiadanych mandatów, a zamiast 12 **będzie miała 6 posłów.** Jedynie centrum **i komuniści odnieśli sukcesy.** Jednocześnie odbywały się wybory do rad miejskich w Meklemburgji. M. in. w Rostoku socjaliści uzyskali o 30 proc. więcej mandatów, niż przy poprzednich wyborach.

Połączenie samolotu z ziemią

ZA POMOCĄ TELEFONU BEZ DRUTU

Wiedeń, 14-11. — W niedzielę popołudniu dokonano tu ciekawego eksperymentu rozmowy przez telefon bez drutu między samolotem a ziemią. Przez przeniesienie rozmów na stację radjową, wszyscy abonenci radjowi w Wiedniu mieli możność usłyszeć rozmowę, w której m. in. wziął udział z samolotu prezydent republiki, Heinisch.

Lot nad Wiedniem i okolicą trwał trzy kwadranse. W aparatach radjowych słyszano dokładnie tak rozmowę pasażerów z ziemią, jak i oficjalną rozmowę kierownika lotniska z lotnikami.

Z powodu przeszkód atmosferycznych wywołanych śnieżycą, głos chwilami zanikał, naogół jednak eksperyment udał się doskonale.

Echa śląskie.

Odczyt min. Kwiatkowskiego.

Polskie Stowarzyszenie inżynierów i techników województwa Śląskiego, oraz Stowarzyszenie polskich inżynierów górniczych i hutniczych „Koło śląskie" uprosiły swego członka ministra handlu i przemysłu p. inż. Kwiatkowskiego o wygłoszenie referatu w Katowicach na temat gospodarczy. Przychylając się do prośby powyższych organizacyj p. minister Kwiatkowski przyrzekł wygłosić referat p. t. „Postęp ekonomiczny Polski" w niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 11.30 w sali teatru polskiego. Wstęp tylko za biletami, które można zarezerwować w sekretarjacie Stowarzyszenia inżynierów i techników w Królewskiej Hucie, ulica Wolności Nr. 26 (tel. 14-21) w godzinach od 10 do 12 i od 4 do 6

Okrutna śmierć w ogniu.

W hucie „Król" na terenie Królewskiej Huty zdarzyły się dwa tragiczne wypadki śmierci górników. W aparacie, doprowadzającym rozgrzane powietrze do wysokich pieców, wysadzone zostały skutkiem nader wysokiej temperatury drzwiczki. Na przechodzącego tamtędy 19-letniego robotnika Pawła Jończyka buchnęło rozpalone powietrze, zamieniając go momentalnie w jeden słup ognia, z którego po kilku sekundach pozostały jedynie zwęglone szczątki. W innym punkcie huty spalił się żywcem robotnik Ignacy Tomala. W chwili, gdy Tomala przechodził obok wózka, odwożącego blok rozpalonego żelaza do walcowni, jeden z ogromnych bloków spadł mu na nogi. Górnik upadł twarzą na rozpalone żelazo i spłonął momentalnie. Tomala osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Wzrost bezrobocia.

Urząd wojewódzki komunikuje, że w czasie od 2 do 9 listopada b. r. liczba bezrobotnych na terenie województwa Śląskiego zwiększyła się o 266 osób i wynosiła 37.015 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 14.971, hutnictwo 2.766, hutnictwo szkła 6, przemysły: metalowy 2.022, włókienniczy 196, budowlany 648, papierowy 75, chemiczny 9, drzewny 351, ceramiczny 132. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 1.200, niewykwalifikowanych 11.799, rolnych 250, umysłowych 2.500. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 21.871 bezrobotnych.

Kursy języka i literatury italskiej.

Kierownictwo kursów języka i literatury italskiej w Katowicach komunikuje nam, że zapisy na kurs I (polsko i niemiecko-włoski) dla początkujących i kurs II (łączny) dla posiadających znajomość języka italskiego, rozpoczęły się dnia 5.11 b. r. i trwać będą do 15.11. O dniu i godzinie pierwszego wykładu zostaną słuchacze powiadomieni. Lekcje będą się odbywały w Katowicach i w Królewskiej Hucie (szkoła 12). Zapisy przyjmuje **w Katowicach Izba handlowa polsko-italska, ulica Pocztowa** nr. 16, II piętro, p. 15 od 9 — 16-ej. Zgłoszenia przyjmuje się pisemnie skrytka poczt. 267, Katowice.

Wiadomości ze stolicy.

PROCES GENERAŁA ROZWADOWSKIEGO. Prace przygotowawcze, związane z procesem gen. Rozwadowskiego w wojskowym sądzie okręgowym, są obecnie na ukończeniu. P. gen. bryg. Br. Sikorski wyznaczony na przewodniczącego i referenta sprawy już od dłuższego czasu studjuje akta sprawy. Bardzo możliwe, że proces rozpocznie się jeszcze przed Bożem Narodzeniem. W każdym razie komplet sądzący nie jest jeszcze dotychczas, poza przewodniczącym przez ministra spraw wojskowych wyznaczony. Bronić gen. Rozwadowskiego będzie p. adw. Dwernicki ze Lwowa.

MANIFESTACJE ŻYDOWSKIE. Z okazji dziesiątej rocznicy słynnej deklaracji Balfoura, poręczającej narodową siedzibę żydów w Palestynie, odbyła się w dzielnicy żydowskiej Warszawy wielka manifestacja organizacyj żydowskich, będących pod wpływami sjonistycznemi. Po pochodzie urządzono wiec manifestacyjny, zakończony okrzykami na cześć Balfoura, jako twórcy deklaracji i na cześć marszałka Piłsudskiego z wdzięczności za tolerancyjną politykę.

OGÓLNOPOLSKI KONGRES PRZECIWALKOHOLOWY. Po uroczystem nabożeństwie w kościele Zbawiciela rozpoczął w niedzielę, w gmachu państwowej szkoły higjeny w Warszawie, dwudniowe obrady VII polski kongres przeciwalkoholowy przy udziale przeszło 800 przedstawicieli organizacyj abstynenckich i działaczy społecznych.

ŚWIĘTO POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ. W niedzielę odbyła się uroczystość obchodu dorocznego święta politechniki warszawskiej, którą zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej. Przybyli ponadto przedstawiciele senatów, wyższych uczelni i organizacyj akademickich.

„UNIWERSALNY POMNIK W WARSZAWIE". Do biura podawczego Ministerstwa spraw wewnętrznych wniósł pewien obywatel projekt następujący: Proponuję postawić na jednym z placów stolicy „pomnik uniwersalny". Uniwersalizm jego polegałby na tem, że na piedestale stałby korpus, zaś głowa mogłaby być zmieniana. Dziś wielki jest X, a jutro może być Y, zależne to jest od nastrojów chwili. Wobec tego należy dać możność społeczeństwu zmieniania uznawanych wielkości tanim kosztem — brzmią motywy projektu. Jako nagrodę dla siebie za wynalazek żąda projektodawca, aby w ciągu pierwszych 8 miesięcy na pomniku osadzona została jego głowa.

KONGRES DZIAŁACZY AKADEMICKICH. W Warszawie odbył się kongres obecnych i dawnych działaczy akademickich. Na kongresie wygłoszono szereg referatów o roli i życiu młodzieży akademickiej oraz uchwalono szereg wniosków. Kongres zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Wśród młodzieży.

Najbardziej niepokojącym dla naszej lewicy i wogóle sanacji jest fakt, że prawie wszystka młodzież polska szkół wyższych należy bezwzględnie do obozu narodowego. Tem należy tłomaczyć dążenie lewicy do konsolidacji t. zw. obozu demokratycznego wśród młodzieży akademickiej, a że wśród młodzieży polskiej zamało jest amatorów tej formacji, postanowiono ustawić młodzież demokratyczną razem z socjalistami i żydami — przeciw narodowcom i stworzyć w ten sposób prawdziwą „kohn-solidację", jakby powiedział Nowaczyński.

Ciekawy jest przebieg akcji w tym kierunku. Oto w dniach 26 — 28 maja b. r. odbył się w Poznaniu V ogólny zjazd polskiej młodzieży „akademickiej". Na zjazd ten przyjechali delegaci obozu „demokratycznego" z wyraźną instrukcją urządzenia secesji ze Związku narodowego P. M. A. pod jakimkolwiek pretekstem, gdyż miał to być wstępny krok do utworzenia frontu lewicy akademickiej i żydów, utrudnionego przez to, że ugrupowania „demokratyczne" wchodziły dotychczas w skład Związku narodowego P. M. A., w którym natomiast brakowało socjalistów i żydów. Używszy pierwszego z brzegu precendensu, garstka „demokracji" akademickiej — mimo najbardziej lojalnego stanowiska większości zjazdu — opuściła zjazd, pogwałciwszy w ten sposób najprymitywniejszą zasadę demokratyczną podporządkowania się woli większości.

Gdy w ten sposób nadeszła pora na prawdziwą „kohnsolidację", trzy „kanapki" organizacyjne w Warszawie, a mianowicie dogorywająca „Organizacja młodzieży narodowej" (O. M. N.), akademicka P. O. W. i 4-osobowy „Związek młodzieży postępowej" połączyły się w czerwcu b. r. w t. zw. „Związek polskiej młodzieży demokratycznej (ZPMD.). Uroczystości tej patronował p. Aleksander Lednicki, znany mason i przywódca obozu germanofilskiego podczas wojny, a życzenia tej organizacji przesłało żydowskie „Zjednoczenie", podkreślając potrzebę wspólnego frontu.

Za przykładem Warszawy wegietujące mizernie grupki OMN. w Poznaniu, Wilnie, Lublinie i Krakowie również zmieniły swą nazwę na „Związek polskiej młodzieży demokratycznej". Natomiast w październiku br. we Lwowie nastąpiło pod patronatem posła Kościałkowskiego połączenie „Kuźnicy" (20 członków) i „Akad. Związku naprawy Rzeczypospolitej" (15 członków) w jeden „potężny" Związek.

Wszystko to jednak stanowiło zaledwie wstęp do szerszej jeszcze akcji „konsolidacyjnej", której finałem, jak już wspomnieliśmy, miało być utworzenie wspólnego „frontu" z żydami i socjalistami przeciw młodzieży narodowej. „Front" ten doszedł istotnie do skutku w dniu 4 listopada rb. W dniu tym na wspólnem zebraniu delegatów Związku młodzieży demokratycznej, Związku niezależnej młodzieży socjalistycznej (odpowiednik P. P. S.) i żydowskiego „Zjednoczenia" powołano do życia „Centralny Komitet akademicki", jako wspólną reprezentację młodzieży lewicowej i żydowskiej. Wskrzeszono jednem słowem, twór z lat 1923 i 1924, kiedy to O. M. N. znalazła się również pod wspólnym dachem z socjalistami i żydami w „Centralnym Komitecie akademickim". „Konsolidacja" stała się faktem.

Młodzież narodowa, ufna w siłę i piękno swych ideałów, ze spokojem patrzy na te niepoważne podrygi bankrutów ideowych, jakimi są przywódcy nielicznej już dzisiaj młodzieży liberalnej i socjalistycznej.

Młody.

Niemcy o odbudowie Polski

I O WIELKIEJ ROLI W TEM DZIELE R. DMOWSKIEGO.

Coraz częściej pojawiają się w Niemczech publikacje na temat warunków i okoliczności, w których zostało wskrzeszone państwo polskie. Do nich należy ostatnio wydana publikacja W. Reckego (Die polnische Frage als Problem der europäischen Politik, Berlin, 1927), albo Roth'a (Die Entstehung des polnischen Staates, Berlin, 1926), to znajdziemy tam stwierdzenie, że pozyskanie dla sprawy polskiej mocarstw zachodnich, co nie było, według autorów niemieckich, sprawą łatwą (Recke, str. 298, Roth, str. 38), następnie przyjęcie do programu pokojowego Wilsona i koalicji postulatu odbudowania zjednoczonej Polski, oraz przeprowadzenie na konferencji pokojowej polskiego programu terytorjalnego, a zatem, słowem, **realizację w traktacie pokojowym dzieła zjednoczenia i niepodległości Polski przypisują autorzy niemieccy wysiłkom polskich mężów stanu na czele z Romanem Dmowskim.** Dziełem tych mężów stanu było to, że wielka wojna stała się nietylko walką z Wilhelmem II, ale tylko z Fryderykiem Wielkim (Recke, str. 299).

Następnie z **widoczną nienawiścią, ale i podziwem kreślą autorzy niemieccy politykę Dmowskiego podczas wojny.** Wreszcie, i to jest najciekawsze i największe posiada znaczenie, znajdujemy w tych publikacjach ocenę działalności Dmowskiego, jako pierwszego delegata Polski na konferencję pokojową.

Przyznając, że tylko klęska Niemiec umożliwiła odbudowanie państwa polskiego w granicach obecnych Recke stwierdza, że jednak i w tych okolicznościach powstało państwo polskie tak wielkie, jedynie dzięki temu, iż **„jeden mąż stanu przez swą zręczną pracę położył fundamenty pod budowę tego państwa, i niezmordowanie oraz niewzruszenie dokonał uformowania go.** Znaczenie polityka Romana Dmowskiego dla powstania obecnego państwa polskiego nie może być wprost dostatecznie wysoko ocenione". (Recke, str. 295).

Ale w pracach tych znajdujemy coś więcej. Recke odtwarza też genezę polskiej myśli przed wojną światową i widzi w ruchu wszechpolskim (wcielonym najprzód w Lidze Narodowej, a potem narodowej demokracji), którego twórcami byli Popławski i Dmowski, **stopniowe przygotowanie postawy narodu polskiego podczas wojny światowej, zdecydowanie opowiadającego się za zjednoczeniem narodu w jedną całość,** a zatem przeciwko Niemcom. Popławski, a następnie Dmowski stał się przed wojną istotnym wodzem narodu (Recke, str. 169), program jego zwyciężył na całej linji (tenże, str. 192), poglądy Dmowskiego wpłynęły decydująco na polską myśl polityczną i określenie polskich celów politycznych (Roth, str. 43). W ten sposób już w przededniu wojny sprawa polska, stwierdza Recke, wpłynęła decydująco na losy Europy. (Str. 192).

Sąd ten wydaje o Dmowskim i jego historycznych zasługach literatura niemiecka, pomimo, iż jednocześnie stwierdza, iż Dmowski był największym wrogiem Niemiec, i że tylko dzięki jego pracom Polska odzyskała n kongresie pokoju zabór pruski i terytorjalny dostęp do morza.

Że twierdzenia te nie są gołosłowne tego dowodzą zarówno Recke, jak Roth z iście niemiecką systematycznością w długim wywodzie, wykazującym, w jaki sposób Dmowski przeprowadził na kongresie polskie żądania terytorjalne.

To wystarczy, aby stwierdzić na podstawie obcych świadectw, a więc nie mogących być o względy partyjne posądzonemi, **w jaki sposób Polska uniknęła na kongresie pokojowym wielu niebezpieczeństw i wygrała** przed trybunałem świata swą słuszną, ale bardzo nie uznawaną sprawę.

W stwierdzeniu tem mamy, oczywiście, skonstatowanie wielkiej roli dziejowej Romana Dmowskiego, jako twórcy fundamentów pod mocarstwowe stanowisko Polski. Ale w stwierdzeniu tem jest coś więcej, coś co ma dla narodu polskiego znaczenie powszechne i wieczne, stwierdzenie, iż **własnym wysiłkom, własnemu trudowi zawdzięczamy, iż gmach Rzeczypospolitej wzniesiony został, jako gmach wielkiego narodu.**

Proces w sprawie Chorzowa.

SĄD UZNAŁ WPIS PRAWA WŁASNOŚCI ZA NIEWAŻNY.

W ub. sobotę odbyła się w Sądzie okręgowym w Katowicach druga rozprawa w procesie skarbu państwa przeciwko Sp. Akc. „Oberschlesische Stickstoffwerke" w Berlinie.

Przedmiotem procesu była tranzakcja, dokonana przez rząd Rzeszy Niemieckiej w r. 1919 dotycząca własności fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, geneza procesu zaś wiąże się z procesami wytoczonemi państwu polskiemu przed Stałym Trybunałem sprawiedliwości międzynarodowej.

Podstawa prawna procesu przedstawia się według skargi Rządu polskiego w sposób następujący:

Już po podpisaniu rozejmu rząd Rzeszy niemieckiej sprzedał dnia 24 grudnia 1919 r. przedsiębiorstwo swe Reichstickstoffwerke w Chorzowie za pośrednictwem w Berlinie spółce akc. Gesellschaft w Berlinie spółce akc. Oberschlesischer Stickstoffwerke w Berlinie. Obie spółki powstały w tymsamym dniu, w którym została dokonana sprzedaż, t. j. 24 grudnia 1919 r., przyczem rozrosły się nadzwyczaj szybko, gdyż pierwsza z nich podwyższyła kapitał zakładowy wtym samym dniu z 300 tys. mk. do 1 milj. mk., a druga z 250 tys. mk. do 109 milj. 750 syt. mk. W tym też dniu zawarto jeszcze jedną umowę, gdyż nabywca pozostawił nadal Spółce Bayerische Stickstoffwerke, która poprzednio zarządzała fabryką, zarząd tej fabryki. Ponieważ według tych umów sprzedaży wszystkie akcje Spółki Oberschlesische Stickstoffwerke pozostawały w rękach Rzeszy zatem faktycznie pomimo całego szeregu tych tranzakcyj stan faktyczny pozostał zupełnie niezmieniony. Hipoteczny wpis prawa własności uskuteczniony został dnia 29 stycznia 1920 r., a zatem w 19 dni po wejściu w życie traktatu Wersalskiego. Państwo Polskie, uważając wszystkie te tranzakcje za pozorne, a wpis hipoteczny za nieważny, jako wykraczający przeciwko wyraźnym postanowieniom traktatowym, przepisało prawo własności fabryki na rzecz skarbu Państwa w r. 1922.

W r. 1923 wytoczyła Rzesza niemiecka, zastępująca interesy Spółki Oberschlesische Stickstoffwerke, przeciwko Państwu Polskiemu proces przed Stałym Międzynarodowym Trybunałem sprawiedliwości w Hadze. Trybunał ten, opierając się na owym wpisie prawa własności dnia 29 stycznia 1920 r., orzekł dnia 25 września 1926 r., iż stosowanie ustawy z 14 lipca 1920 r. o przelaniu praw skarbowi do tej fabryki było niedopuszczalne. W motywach wyroku Trybunał podniósł, że oparł się na formalnem brzmieniu wpisu hipotecznego, który wskazywał w r. 1920 jako właściciela Spółkę Oberschlesische Stickstoffwerke, że natomiast pozostawia Polsce otwartą drogę do ewentualnego dochodzenia nieważności tego wpisu w drodze zwykłego, procesu cywilnego przed Sądem właściwym.

Zgodnie z tą częścią wyroku Rząd Polski wystąpił obecnie ze skargą przeciwko Oberschlesische Sticktoffwerke o uznanie wpisu hipotecznego za nieważny, gdyż podstawę jego stanowi pozorna, a zatem nieważna w myśl 117 par. kodeksu cywilnego czynność prawna.

Skargę z dnia 6 sierpnia 1926 r. doręczono stronie pozwanej w Berlinie 17 września b. r.

Zastępcy procesowi strony pozwanej zarzucili na rozprawie dnia 18 października, że sprawa jest rozstrzygnięta wyrokiem Trybunału w Hadze, zaś na rozprawie sobotniej zarzucili, że proces haski jest prejudycjalny dla obecnego procesu, wobec czego wnieśli o dalsze odroczenie sprawy.

Oba zarzuty, jako nieuzasadnione, zostały po przeprowadzeniu rozprawy przez Sąd oddalone, poczem Sąd wydał wyrok, uznając w myśl żądania skargi, wpis prawa własności za nieważny.

O gen. Sikorskim.

PRZYPOMNIENIE NA CZASIE.

W ostatnich czasach coraz częściej pojawiają się gwałtowne ataki na gen. Sikorskiego. Nawet mieniący się organizacją apolityczną zarząd główny Związku strzeleckiego zażądał usunięcia go z zajmowanego we Lwowie stanowiska dowódcy O. K. W związku z tem lwowski „Wiek Nowy", będący wyrazicielem lewicy, zamieścił następujące uwagi:

W ubiegłym tygodniu szeroko kolportowano wiadomość, że gen. Wł. Sikorski ma objąć inspektorat armji we Lwowie, wczoraj znów dla odmiany nowopowstała ajencja informacyjna rozesłała wiadomość, że tenże zasłużony generał ma być w najbliższych tygodniach zwolniony z wojska.

Kto zna choć trochę dzisiejszy aparat szczytów wojskowych, wie doskonale, że **miarodajny czynnik nie zwierza się nikomu ze swych zamierzeń** i postanowienia jego zapadają niespodzianie w ostatniej chwili. Skąd więc czerpią swe informacje „wszystkowiedze"?

Prawdopodobnie chodziło o efektowną sensację, kosztem popularnego generała. Polska zbyt mało, niestety ma zdolnych i wybitnych ludzi, żeby Wł. Sikorskiego w 45 roku życia odsyłać na wypoczynek.

W każdym razie warto przypomnieć, że gen. Wł. Sikorski w kilkoletnim rodowodzie swych czynów militarnych wyliczyć może pierwszorzędne pozycje i wyniki. Był współorganizatorem obrony Lwowa, dowódcą Bartatowa i Gródka z chwilą odcia Lwowa od Wschodu, obrońcą Wereszycy do nadejścia Iwaszkiewicza. Prowadził ofensywę na czele grupy na wschód od Zbrucza, oswodził Bóbrkę, Chodorów, Brzeżany i Tarnopol (miasto ofiarowało mu obywatelstwo honorowe). Dowodził grupą poleską i zajął Polesie od Pińska do Dniepru. W walkach, które stworzyły „Cud nad Wisłą", zwycięsko prowadził 5 armję, która miała w decydujących walkach najcięższe zadanie i rozwiązała je — jak stwierdzają fachowcy francuscy w oficjalnych wykładach w szkole sztabu jeneralnego — w sposób klasyczny. Poza tem rozbił Budiennego i na czele 3-ej armji zajął Wołyń.

W czasach pokojowych był przez szereg lat szefem sztabu generalnego w fazie organizacji armji, z kolei ministrem spraw wojskowych. Dość chyba pośpiesznie wyliczonych tytułów i zasług, aby w młodej armji polskiej pozostać i dalej chlubnie fachowo pracować dla spotęgowania i wzmocnienia ogólnego skarbu narodowego — wojska polskiego.

Składajcie ofiary na polskie szkolnictwo na Kresach

Premjera w teatrze sosnowieckim

NASZA ŻONUSIA

farsa w 3 aktach Avery Hopwood'a.

Hopwood ma najwyraźniej poważne porachunki nie z kobietami, lecz kobietkami. Już w określeniu „nasza" żonusia jest dużo złośliwości. Niewinny zaimek „nasza" jest leitmotywem farsy, jest przyczyną nieporozumień małżeńskich państwa Warrenów, jest, mówiąc nawiasem, zawodną zapowiedzią ryzykownego pod względem moralności publicznej kolektywizmu w dziedzinie życia erotycznego. Ale Hopwood jest Amerykaninem, obywatelem „suchych" Stanów Zjednoczonych. Jeżeli więc w ojczyźnie jego nie wolno zawierać bliższych znajomości z produktami miejscowych Posmykiewiczów, to tembardziej należy być przygotowanym na to, że poza obiecującym tytułem „Nasza żonusia" nie znajdziemy w farsie nic takiego, na coby sobie pozwolił lekkoduch i kpiarz fra... aski, lubiący psuć krew dobrze odżywianym mieszczuchom paryskim.

„Nasza żonusia" jest satyrą na kobietkę, co dowodzi, że autor nie zna się na płci, niezawsze słusznie nazywanej płcią piękną. Nie zna się, bo nie zdawał sobie z tego sprawy, że impertynencją nawet skądinąd o bardzo artystycznej formie, zraża do siebie świat niewieści, który następnie mści się na autorze. Tak się też stało i w „Naszej żonusi". Na Hopwoodzie zemścił się symbolicznie przez niego stworzony typ kobietki, pani Dodo. Nie wiem, czy to specjalnie dzięki filuternej i komedjowo zrozumianej grze p. Topolskiej, czy też jest to skutek odwiecznej obserwacji współżycia dwojga przedstawicieli płci odmiennej, dość, że „Nasza żonusia" w istocie swej i wbrew intencjom autora nie jest satyrą na panią Dodo, lecz naodwrót właśnie na jej męża (Heniowski) i całą galerję głupców, zarozumiale wierzących, że zrobili wyjątkowe wrażenie na kobietce, która po swojemu zabija nudę codziennego życia. Stanowczo w tej całej awanturze farsowej, w której zdradzie małżeńskiej przeszkodziło dość zabawne nieporozumienie, pani Dodo wykazała najwięcej sprytu, zimnej krwi i kobiecej inteligencji. Słowem, streszczając się nieco po prostacku, Hopwood strzelił kulą w płot i celu swego nie dopiął.

Nie należy tego błędu umieszczać w rubryce omyłek pisarskich autora, lecz źródła jego szukać trzeba w naturalnym zjawisku, że nie należy pisać źle o kobiecie, jak nie wolno przekonywać czytelnika, że słońce wschodzi na zachodzie, a zachodzi naprzeciwko. Hopwood pisał wbrew prawom przyrodzonym i musi za to srodze cierpieć.

Pozatem nasz Amerykanin, jak na syna ziemi, w której zrodziła się dewiza: „czas to pieniądz" i prawdopodobnie ta druga: „szanuj swój i cudzy czas" — jest stanowczo gadułą. Hopwood tak się zaperzył na „nasze żonusie", że porusza wszystkie ich wady, podkreśla wszystkie szczegóły ich niewinnych grzechów, a robi to w zaślepieniu ze szkodą dla farsy. Więc ołówek reżyserski ma w „Naszych żonusiach" duże pole do popisu.

Mówiąc nawiasem, „Nasza żonusia" mimo, że anegdotyczna jej strona jest wybitnie farsowa, ma ambicję budowania charakterów. Taki np. typ pani Dodo jest stanowczo typem komedjowym i dlatego, ściśle mówiąc, „Nasza żonusia" jest lekką komedją.

Prym w niej dzierżyła p. Topolska i jej to zasługą jest, że pani Dodo miała pewien swój wyraźnie nakreślony charakter, przypominający naturalistyczny portret kobieciątek w komedjach Zapolskiej.

Farsowym typem jest ślamazarny Bobby Brown. Rola, jak to się mówi w teatrze, samograj, ale mimo to bez humoru p. Jaglarza mogłaby być położona na obie łopatki. Pan Heniowski bardzo umiejętnie uwypuklił śmieszność męża „naszej żonusi". Kiery mając w ręku wszystkie atuty przegrał partję z kretesem.

Pp. Brandt i Brem dobrze się zasłużyli w podcieniowaniu wyższości pani Dodo nad otaczającą ją gromadką mężczyzn.

Pani Castori swą grą usprawiedliwiała zdrady małżeńskie swego męża, a p. Biliżanka przeszarżowała naiwność Angeliki.

Doskonały był p. Filus, jako służący Hogg i p. Jasieńczyk - Krajewski, również w roli służącego.

Byłoby grzechem nie do darowania gdybym ominął stroje pań, odgrywające w „Naszych żonusiach" (akt II) rolę dominującą. Brokaty, koronki, lamy złote i krój sukien najmodniejszych, były niewyczerpanym tematem uwag ładniejszej części publiczności teatralnej. Ja się na tem nie znam, ale myślę, to pewnie pomoże do zainteresowania się teatrem tych pań, które ewentualnie na tej drodze mogą mężów przekonać naocznie, że suknia może być kreacją naprawdę artystyczną i że niezbędną jest do podniesienia wdzięków niewieścich. Mężom, niemającym w portfelu 200 złotych na nową suknię, na „Naszą żonusię" przychodzić nie radzę.

Na zakończenie pretensja do p. Zbuckiego. Trzeba unikać wystawiania premjer bez udziału tego bez przesady ulubieńca publiczności, który w „Panu naczelniku" wywołuje kaskady śmiechu. „Nasza żonusia" wyglądałaby o wiele zabawniej, gdyby wystąpił w niej dzisiejszy solenizant. Wygadałem się, więc trudno, trzeba brnąć dalej. Dziś są imieniny dyr. Zbuckiego, któremu na chrzcie dano imię Leopold. Rozumie się trudno od niego wymagać, aby wszystkich melomanów zaprosił dziś na ucztę imieninową, więc czem chata bogata, tem pożywi publiczność, przeto dziś dyr. Zbucki wystąpi uroczyście i jeszcze weselej, niż zwykle w „Panu naczelniku". Zdrowia, szczęścia i dużo publiczności na dzisiejszem i każdem przedstawieniu w teatrze sosnowieckim.

K. Ć—rk.

Z Akademji

W 10-LECIE SĄDOWNICTWA

W ewczorajszem sprawozdaniu z obchodu 10-lecia sądownictwa polskiego przy układzie technicznym wypadł przez nieuwagę cały ustęp o przemówieniu p. mec. Borowskiego imieniem naszej palestry.

Mec. Borowski, przemawiając po prok. Dobromęskim, składając życzenia Sądowi — Jubilatowi, skreślił historję współpracy adwokatów w tworzeniu polskiego sądownictwa. Palestra w Zagłębiu a w szczególności w Sosnowcu była wówczas nieliczna i dopiero z czasem w miarę rozwoju sądownictwa powiększyła się, współdziałając z sądownictwem dalej w zakresie wymiaru Sprawiedliwości. Przemówienie swe mec. Borowski zakończył pięknym zwrotem na cześć sądownictwa polskiego.

× **UROCZYSTOŚĆ KU CZCI ŚW. STANISŁAWA KOSTKI W PARAFJI NOWY SIELEC.** Święto patrona młodzieży było uroczyście obchodzone przez młodzież męską i żeńską, stowarzyszoną w parafjalnej Lidze katolickiej. Rano młodzież przybyła za sztandarem i orkiestrą do kościoła na mszę św., którą odprawił ks. prefekt W. Ptaszyński; kazanie okolicznościowe wygłosił ks. pref. M. Namysło, przedstawiając w pięknych słowach żywot św. Stanisława Kostki oraz gorąco zachęcając do naśladowania życia swego patrona.

Wieczorem w sali b. klubu sieleckiego staraniem tejże młodzieży była urządzona wieczornica ku czci św. Stanisława Kostki. Wieczornicę rozpoczął ks. M. Namysło krótką prelekcją o św. Stanisławie, poczem pozostałe części programu były wypełnione przez młodzież żeńską i męską referatami, deklamacjami, śpiewami i żywemi obrazami. Wszystkie części programu wykonano udatnie i z prawdziwem przejęciem się poważnym nastrojem; szczególną uwagę zwrócił na siebie żywy obraz, przedstawiający św. Stanisława jako pielgrzyma. Podczas antraktów przygrywał melodyjne utwory polskie zespół mandolinistów.

Prawdziwą nagrodą za pracę i poniesione trudy dla wykonawców była liczne zebrana publiczność, która darzyła ich sutemi oklaskami. Naogół wieczornica wypadła dobrze i należy się uznanie młodzieży, zespolonej w Lidze katolickiej zaledwie od miesiąca, za podniosłe uczczenie Swego Patrona oraz urządzenie tak miłej rozrywki.

× **WYSOKIE ODZNACZENIE W „SOKOLE" W GRODŹCU.** Walne zebranie członków „Sokoła" w Grodźcu w swoim czasie postanowiło podnieść p. St. Raźniewskiego, dyrektora Grodzieckiego Towarzystwa, za wydatną pomoc moralną i materjalną oraz za zasługi, które pozwoliły gniazdu Grodziec należycie się rozwinąć i zająć w sokolstwie tutejszego Okręgu czołowe stanowisko, do godności członka honorowego gniazda. W ubiegłą sobotę odbyło się uroczyste wręczenie odpowiedniegi dyplomu, wykonanego artystycznie i oprawionego w ozdobną ramę, który nosi napis następujący:

„Dyplom za wydatną pomoc moralną i materjalną, które przyczyniły się do należytego rozwoju gniazda, zwyczajne ogólne zgromadzenie członków w dniu 10-6 1927r. uchwaliło jednogłośnie mianować druha Stanisława Raźniewskiego członkiem honorowym gniazda".

W tej uroczystości poza gniazdem Grodziec w komplecie wzięli również udział przedstawiciele gniazd Zagłębia Dąbrowskiego oraz władze okręgowe z prezesem p. Karneyem i naczelnikiem p. M. Pawełskim na czele. Wręczenia dokonał prezes gniazda p. L. Żywanowski krótkim przemówieniem, na co p. dyrektor Raźniewski w serdecznych słowach podziękował za tak zaszczytne wyróżnienie w szeregach sokolich.

Uroczystość tę zakończono wspólną biesiadą w sali klubu Grodzieckiego Towarzystwa, gdzie wygłoszono szereg przemówień o znaczeniu idei sokolej.

× **ZARZĄD ODDZIAŁU LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ.** w Sosnowcu ukonstytuował się na posiedzeniu w dniu 11 b. m. następująco prezes inż. Borkowski, wiceprezes p .Z. Gruner, skarbnik dyr. St. Jeziorowski i sekretarz p. K. Duda — Dziewierz. Oddział liczy obecnie około 100 członków.

Kronika Zagłębia.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — Douglas Fairbanks (12 Djamentów).

Kino „Sfinks": „Ffanciszek z Assyżu".

× **KIELECKA IZBA SKARBOWA** zakomunikowała magistratom, gminom i urzędom skarbowym województwa następujący okólnik ministerjalny:

W sprawie obowiązku zapłaty podatku od lokali Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że do tej zapłaty obowiązane są nietylko osoby, które zawarły umowę o najem lokalu, względnie osoby będące głową gospodarstwa domowego, ale też członkowie ich rodzin, osoby powinowate i inne wspólnie zajmujące lokal, a nie będące sublokatorami. Odpowiedzialność wspomnianych osób (nie sublokatorów) powstaje wskutek niemożności zapłaty podatku przez głowę rodziny, względnie przez zajmującego lokal, bez potrzeby doręczenia im nowych nakazów płatniczych ponieważ do zapłaty podatku obowiązane są solidarnie wszystkie osoby zajmujące lokal.

× **PASZPORTY ZAGRANICZNE STANIEJĄ.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do Ministerstwa skarbu w sprawie znowelizowania ustawy paszportowej ,proponując znaczne obniżenie opłat za paszporty zagraniczne. Decyzja ministra skarbu, który ma głos decydujący w tej sprawie, spodziewana jest w dniach najbliższych. Opłata za paszport zagraniczny, ważny na 1 miesiąc, obniżona ma być podobno do 25 złotych

× **PRZYMUS BIBLJOTECZNY W GMINACH PONAD 5.000 MIESZKAŃCÓW.** W tych dniach złożony został w wydziale oświaty pozaszkolnej Ministerstwa oświaty opracowany przez szereg instytucyj kulturalno-społecznych projekt ustawy bibljotecznej. Projekt ten przewiduje obowiązek zakładania i utrzymywania bibljotek publicznych, powszechnie dostępnych i bezpłatnych we wszystkich gminach miejskich i wiejskich. W gminach powyżej pięciu tysięcy mieszkańców mają być zakładane bibljoteki stałe, w mniejszych gminach t. zw. bibljoteki ruchome. Wydatki na organizowanie i utrzymywanie bibljotek pokrywać ma gmina z ogólnych sum budżetowych, przyczem przewidziane jest w tym celu łączenie się samorządów.

× **PIERWSZE POSIEDZENIE WYDZIAŁU POWIATOWEGO.** We wtorek, dn. 22 b. m. odbędzie się pierwsze posiedzenie Wydziału powiatowego, powołanego niedawno przez nowy Sejmik Będziński.

× **PRZYJACIEL SOWIETÓW Z MILOWIC.** Jak donosi Polska ajencja telegraficzna, w Moskwie obradował przez kilka dni kongres przyjaciół państwa sowieckiego. Według Pat-icznej, do prezydjum kongresu wszedł m. in. ze strony polskiej górnik Baczyński Władysław z Milowic.

Repertuar teatru w Sosnowcu.

Dziś przedstawienie popularne po cenach zniżonych od 50 gr. do 2.20 zł. Afisz zapowiada znakomitą farsę Monsy'a „Pan naczelnik — to ja" z dyr. Zbuckim w roli głównej. „Pan naczelnik" po dzisiejszem przedstawieniu zejdzie z repertuaru na czas dłuższy, ustępując miejsca nowym sztukom: „Potasz i Perlmutter" i „Syn nienaturalny", w których role główne kreować będzie ulubieniec publiczności dyr. L. Zbucki. Początek dzisiejszego przedstawienia o godz. 8-15. Abonament ważny bez procentu.

W DĄBROWIE.

W środę 16-11 dwa występy teatru miejskiego z Sosnowca: popołudniu dla dzieci „Kłopoty Marysieńki", wieczorem „Nasza żonusia" z p. Topolską w roli tytułowej.

NA SATURNIE.

W czwartek — jeden występ artystów teatru miejskiego z Sosnowca w znakomitej farsie „Pan naczelnik — to ja" z dyr. Zbuckim w roli głównej

Teatr w Katowicach.

LEON WYRWICZ.

Znakomity humorysta polski, ulubieniec publiczności, Leon Wyrwicz wystąpi gościnnie w teatrze polskim w Katowicach w piątek dnia 18 bm. o godz. 8 wiecz. W programie zupełnie nowe i nieznane rzeczy. Bilety należy wcześniej zamawiać w kasie teatru. Telefon 24-48.

REPERTUAR.

Wtorek 15 bm. wieczór baletowy (występ Saszy Leontjewa).

Środa 16 bm. „Rycerskość Wieśniacza" i Divertissement baletowe

3.30 dla Związku pow. śl.

Piątek 18 bm. występ Leona Wyrwicza.

Sobota 19 bm. „Casanova".

× **PRAWO PRZYJMOWANIA ZAPISÓW NA CZŁONKÓW L. O. P. P.** W związku z przyjazdem do Będzina jutro we środę teatru objazdowego, który, dając przedstawienia, ma jednocześnie przyjmować zapisy na członków L. O. P. P. na terenie Zagłębia, Komitet okręgowy L. O. P. P. podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości, że zapisy na członków Ligi mogą przyjmować jedynie stałe organizacje L. O. P. P. na terenie Zagłębia. Dlatego też Komitet okręgowy nie może dać i nie daje prawa wyżej wspomnianemu teatrowi objazdowemu przyjmowania zapisów na członków Ligi nietylko w wymienionym wypadku, ale wogóle wszystkim osobom niezwiązanym ze stałemi organizacjami Ligi na terenie Zagłębia.

× **POŚWIĘCENIE NOWEGO AMBULATORJUM WETERYNARYJNEGO.** Dnia 20 b. m. t. j. w niedzielę o godzinie 1 w południe odbędzie się poświęcenie sejmikowego ambulatorjum weterynaryjnego w Łagiszy

Z życia cechowego w Czeladzi

NOWI MISTRZOWIE ŚLUSARSCY.

Onegdaj odbyło się w Czeladzi zebranie członków cechu ślusarsko-kowalskiego. Zebranie odbyło się w obecności komisarza municypalnego p. Józefa Tajchmana, pod przewodnictwem cechmistrza p. Tarnówki Józefa. Po przyjęciu protokułu z ostatniego zebrania, wyzwolono na mistrzów ślusarskich pp.: Nowaka Jana, Sereniewskiego Józefa, Polaka Bolesława i Słanię Stanisława; prócz powyższych wyzwolono 26 uczni na czeladników ślusarskich i kowalskich. Po wyzwolinach przystąpiono do obrad. M. in. postanowiono wyasygnować 66 zł. na zakupienie 2 metrów posadzki w kościele czeladzkim i 100 zł. na t. zw. światło cechowe, czyli za prąd elektryczny zużytkowany podczas uroczystości cechowych. W dalszym ciągu wyasygnowano 15 zł. na powodzian oraz 30 zł. dla Komitetu przdewyborczego do Izby rzemieślniczej.

× ZAKOŃCZENIE KURSU POŻARNICZEGO W WOJKOWICACH KOMORNYCH. W ub. niedzielę odbyło się uroczyste zakończenie kursu pożarniczego dla podoficerów strażackich w Wojkowicach Komornych, poprzedzone wysłuchaniem przez kursistów mszy św. w miejscowym kościele. Po nabożeństwie odbył się w strażnicy ostateczny egzamin uczestników przed komisją egzaminacyjną, składającą się z inspektora wojewódzkiego p. J. Drzewieckiego i prezesa okręgu p. E. Wintera, oraz z prelegentów-instruktorów pp. Plebanka, Ruska i Mandata. Ratownictwo na kursie wykładał p. Zawiślański, felczer ambulatorjum Pow. Kasy chorych w Wojkowicach Komornych. Na 33 zgłoszonych kandydatów ostateczny egzamin zdało 29, którzy z ukończenia kursu otrzymali odpowiednie świadectwa. Dowiadujemy się, iż Związek straży pożarnych Okręgu będzińskiego obecnie organizuje w Wojkowicach Komornych kurs dla oficerów strażackich, przyczem uczestnicy kursu mają być skoszarowani w remizie straży pożarnej ochotniczej na przeciąg czasu ośmiu dni, gdyż władze strażackie przyszły do przekonania, że jedynie w ten sposób prowadzony kurs daje gwarancję należytego wyszkolenia strażaków, co jednakże pociąga za sobą znaczne koszta, o pokrycie których Związek wystąpił już do Sejmiku będzińskiego i liczy na przychylne potraktowanie sprawy ze strony naszych władz samorządowych.

× Z BIBLJOTEKI IM. KOŁŁĄTAJA W DĄBROWIE. Zarząd bibljoteki im. H. Kołłątaja w Dąbrowie zamierza we własnym lokalu urządzić dla czytelników szereg bezpłatnych odczytów, pogadanek i czytań literackich. Dnia 16 listopada o godzinie 7.30 wieczorem w lokalu bibljoteki prof. Ferch wygłosi pierwszą pogadankę na temat „Jak urządzić wycieczkę?“ Wstęp dla czytelników bezpłatny.

Przy sposobności trzeba dodać, że bibljoteka im. Kołłątaja bywa otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godziny 5 do 7 w soboty od 4 do 7 wieczorem.

× ECHA NAPAŚCI W RESTAURACJI. Jak nas informują z Kasy chorych, zajście, jakie rozegrało się przed kilku dniami w jednej z restauracyj sosnowieckich nie miało podkładu towarzyskiego, lecz było zwykłą napaścią zwolnionego legalnie z posady funkcjonarjusza Kasy chorych p. G. na komisarza Kasy chorych. Według tych informacyj, p. G. od kilku dni przygotowywał się do tego napadu, o czem głośno się nawet przechwalał. W tem oświetleniu sprawa nabiera innego tła, aniżeli początkowo przypuszczano.

Nagradzanie wynalazców

PRZEZ M. S. WOJSK

Celem ożywienia ruchu w dziedzinie pracy wynalazczej M .S. Wojsk zamierza odznaczyć niektórych z tych wynalazców, którzy dali się M. S. Wojsk poznać ze swej pracy — nagrodą honorową, zależnie od okoliczności — w postaci pochwały, uznania albo też podziękowania.

Ponadto M. S. Wojsk zamierza udzielić jednorazowych zapomóg wynalazcom, potrzebującym pomocy do dalszej pracy lub na wykonanie prób i modeli, albo wreszcie jako zwrot kosztów własnych, poniesionych przy dokonywaniu wynalazku, ofiarowanego bezpłatnie M. S. Wojsk.

Poszczególni dowódcy i szefowie otrzymali rozkaz przedłożenia ministrowi spraw wojskowych listy kandydatów, obejmujące wynalazców, którzy byli już w poprzednich wnioskach przedstawiani, ale nagrody nie otrzymali; będą oni mogli być obecnie ponownie przedstawieni do nagrody lub zasiłku.

Nagroda honorowa może być połączona z pomocą pieniężną. Dotychczasowe wnioski na nagrody honorowe nie były uwzględnione jedynie ze względów technicznych.

Wynalazcy, którzy otrzymali poprzednio zasiłek pieniężny na dokonanie, wykończenie albo wypróbowanie wynalazku, mogą być przedstawieni do nagrody honorowej, o ile wynalazek został wykończony i okazał się rzeczywistem ulepszeniem.

Do nagród i zasiłków mogą być przedstawione osoby wojskowe, następnie osoby cywilne, zatrudnione w M. S. Wojsk (zakładach), wreszcie osoby cywilne z poza M. S. Wojsk.

Tytuł do nagrody lub pomocy stanowić ma praca nad wynalazkiem, mającym widoki urzeczywistnienia i służenia celom wojska, albo mająca znaczenie dla gospodarstwa narodowego, następnie pomysły, nie rokujące po realizacji szerszego zastosowania, oraz pomysły, nie nadające się do realizacji, ale rokujące wynalazcy przyszłość twórczą, w końcu za przypomnienie lub wskazanie M. S. Wojsk. wynalazków przez inne osoby dokonanych, które znajdywały zastosowanie np. w ubiegłej wojnie, w międzyczasie poszły w zapomnienie, a do dziś nie straciły dla M. S. Wojsk. aktualnego znaczenia.

Budowa piekarni mechanicznej.

WCZORAJ PODPISANO AKT KUPNA PLACU.

Kwestja budowy okręgowej piekarni mechanicznej w Sosnowcu jest aktualną już od dość dawno. Co do budowy tej porozumiały się z sobą samorządy i organizacje spółdzielcze, w następstwie czego powstała spółka z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą Stowarzyszenie spółdzielcze na Zagłębie Dąbrowskie „Produkcja“. Celem tej spółki jest budowa piekarni mechanicznej.

Wczoraj właśnie przedstawiciele spółdzielni podpisali akt kupna placu pod budowę piekarni. Plac ten kupiono od firmy sosnowieckiej „Dźwignia“, a położony jest przy ulicy Kolejowej.

Sprawa więc jest na dobrej drodze i prawdopodobnie z wiosną roku przyszłego spółka przystąpi do budowy piekarni. Poważną część kosztów budowy pokryje Bank gospodarstwa krajowego, który udzieli kredytów w wysokości pół miljona złotych. Pozostaje tylko do wypełnienia jeszcze szereg formalności, związanych z zaciągnięciem kredytów w Banku gospodarstwa krajowego.

Uruchomienie piekarni mechanicznej i jej funkcjonowanie będzie poglądową lekcją skutków gospodarki kolektywistycznej, którą z zainteresowaniem należy obserwować.

Dekret o rzeczowych świadczeniach wojennych.

REKWIZYCJE POJAZDÓW MECHANICZNYCH I ZWIERZĄT POCIĄGOWYCH NA WYPADEK WOJNY I MOBILIZACJI.

W ostatnim Dzienniku Ustaw Nr. 98 ukazało się Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 r. **o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów** dla celów obrony państwa. Rozporządzenie stanowi uzupełnienie dekretu o rzeczowych świadczeniach wojennych z dnia 26 sierpnia 1926 r. Wedle art. 2 Rozporządzenia z chwilą wybuchu wojny lub ogłoszenia mobilizacji powstaje z mocy samego prawa obowiązek odstępowania państwu na własność na jego żądanie i za stosownem wynagrodzeniem tych zwierząt pociągowych, pojazdów mechanicznych i rowerów, które zostaną w sposób niniejszem rozporządzeniem przepisany uznane za potrzebne i zdatne dla wojska. We wszystkich innych wypadkach „koniecznego zwiększenia liczebnego stanu wojska przewidzianych organizacją wojskową, jak również, gdy bezpieczeństwo państwa tego wymaga“, może Rada ministrów **wprowadzić powyższy obowiązek w drodze rozporządzenia, a więc niezależnie od wypadków wybuchu wojny albo ogłoszenia mobilizacji.**

Za odstąpione państwu na własność zwierzęta pociągowe, wozy pojazdy mechaniczne i rowery otrzymają ich **właściciele bezzwłoczne wynagrodzenie w gotówce, względnie asygnatę płatną w każdej kasie skarbowej**, której realizacja w myśl art. 1 winna być dokonana przez Skarb państwa, **najdalej do 4 tygodni.** W razie niedotrzymania terminu zapłaty z winy władz państwowych należą się stronie ustawowe odsetki zwłoki. **Wysokość wynagrodzenia określa Komisja poborowa, na podstawie cennika** wydanego przez ministra spraw wojskowych.

× NIEPORZĄDKI NA TERENIE KOLEJOWYM W DĄBROWIE. Niejednokrotnie już poruszaliśmy sprawę nieporządków na terenie kolejowym w Dąbrowie i zdawało się, że obecnie, w okresie energicznego tępienia niechlujstwa stosunki te ulegną poprawie tymczasem wszystko pozostało po dawnemu i policja w dalszym ciągu ma wiele pracy i kłopotu z tą sprawą. Ponieważ obecnie wszystkie czynniki, mające nadzór nad stanem czystości są bezpośrednio odpowiedzialne za należyte wykonywanie swych obowiązków, powstaje pytanie, czy miejska komisja sanitarna nie zechciałaby zająć się doprowadzeniem wspomnianego terenu do należytego stanu, aby w razie inspekcji władz nie spotkać się z zarzutem bezczynności lub opieszałości.

Zabudowania i tereny kolejowe winny świecić przykładem, a nie dawać złego wzoru i dlatego też może komisja sanitarna postara się zmienić te stosunki.

× CZEM JESTEM I CZEM BYĆ POWINNAM? Staraniem narodowej organizacji kobiet w Dąbrowie, we wtorek, dn. 15 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali „Ogniska“ p. Lucyna Kotarbińska z Warszawy wygłosi ciekawy odczyt p. t. „Czem jestem i czem być powinnam?“ Ze względu na osobę znanej działaczki i temat odczytu niewątpliwie szerokie sfery pań skorzystają z interesującej prelekcji.

Wejście bezpłatne.

O książki

DLA ŚWIETLICY ŻOŁNIERSKIEJ.

Niedawno zamieściliśmy odezwę komitetu opieki nad żołnierzem, który wraz z dowództwem 23 p. a. p. przystąpił do urządzenia świetlicy żołnierskiej na terenie koszar w Będzinie. W odezwie tej komitet zwrócił się z gorącym apelem do społeczeństwa o pomoc, w postaci nadsyłania książek, wszelkiego rodzaju pomocy naukowych, gier towarzyskich, oraz fotografji i obrazów przedstawiających miejscowości, gmachy historyczne i osoby wybitne. Z uwagi na to, iż organizatorzy pragną jeszcze w tym miesiącu oddać świetlicę do użytku, przypominamy apel komitetu zaznaczając, iż w razie trudności z przesłaniem darów, wystarczy zawiadomić o tem kartką pocztową lub telefonicznie dowództwo garnizonu, które przyśle swego funkcjonarjusza po odbiór ofiarowanych przedmiotów.

Nowa ustawa meldunkowa

KTO BĘDZIE ODPOWIEDZIALNY ZA DOKONANIE MELDUNKU?

Dotychczasowy tryb meldunkowy oparty jest na starych przepisach państw zaborczych i nawet nie jest jednolity w poszczególnych częściach kraju.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo spraw wewnętrznych, postanowiło skoordynować system meldunkowy i opracowywuje już specjalną ustawę, która będzie obowiązywała od 1 stycznia 1928 roku.

Nowa ustawa wprowadzając jednolite przepisy dla całego kraju, **ustanawia przymus meldunkowy,** powierzając te czynności Magistratowi i urzędom gminnym.

Za każdego lokatora będzie odpowiedzialnym wobec władz, **właściciel domu lub rządca, o ile** posiada od gospodarza formalne pełnomocnictwa.

Za sublokatora odpowiedzialny jest główny lokator, który powinien przypilnować, aby osoba zamieszkała w jego mieszkaniu została zameldowana.

Orzeczenie karne na grzywnę za niedopełnienie meldunków, można zaskarżyć w ciągu 7 dni do sądu pokoju.

× PIERWSZA OFIARA ZAMIECI. Zaledwie spadł pierwszy śnieg i przeciągnęła nad Zagłębiem pierwsza zawieja śnieżna, a już mamy do zanotowania wypadek śmiertelnego zmarznięcia. Mianowicie wracający w nocy z 12 na 13 bm. do domu przez pola mieszkaniec wsi Rudnik (gm. Włodowice) 50-letni Wit Floreczyk, z zawodu handlarz, zmarł wskutek wyczerpania i przemarznięcia. Wczoraj nad ranem znaleziono go martwego przy stodole Kozaka Bolesława, gospodarza wsi Rudnik.

× POWIKŁANA HISTORJA Z TRZEWIKAMI. Banasikowa Małgorzata, zamieszkała w Czeladzi przy ul. Będzińskiej 22, zameldowała w komisarjacie policji w Czeladzi o kradzieży trzewików, popełnionej w jej mieszkaniu. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że kradzież tę popełnił sublokator Banasikowej, Kajdan Konstanty, który skradzione trzewiki zaniósł kochance swej Czerskiej Józefie (Będzińska), ta zaś sprzedała je handlarzowi starzyzny, Zarębskiemu Janowi z Czeladzi (Grodziecka 4). Dobranem towarzystwem zajęła się policja.

× BEZINTERESOWNOŚĆ GODNA UZNANIA. Funkcjonarjusze policji śledczej w Czeladzi pp.: J. Bieniak i St. Bednarczyk oraz posterunkowy Wieczorek przekazali przyznaną im przez Magistrat czeladzki nagrodę pieniężną na dokończenie budowy Domu ludowego w Czeladzi. Nagrodę przyznano im za energiczną walkę z potajemnym ubojem bydła.

× USIŁOWANIE KRADZIEŻY. 19-letni Kędzierski Zygfryd, ostatnio zamieszkały u brata swego w Czeladzi przy ulicy Węgroda 72, usiłował skraść wyroby rzeźnicze ze sklepu rzeźniczego Miodyńskiego Piotra z Czeladzi (Milowicka 43). Opryszka wraz ze skradzionym już łupem przytrzymała policja i przekazała do dyspozycji władz sądowych. Kędzierski pomimo swego młodocianego wieku ma już bogatą przeszłość kryminalną.

× NIEOSTROŻNY SZOFER. Samochód Kl. 2579, którym kierował szofer Olszowski, z Będzina przejechał na szosie Mokre — Mikołów Andrzeja Kościelnego i Józefa Włoczka, którzy odnieśli poważne okaleczenia, tak że musiano ich natychmiast odwieźć do szpitala św. Józefa w Mikołowie.

× FAŁSZYWA PIĘCIOZŁOTÓWKA. Policja sosnowiecka zatrzymała niejakiego Izraela Chila z powiatu Opoczyńskiego, który usiłował puścić w obieg w Sosnowcu fałszywą pięciozłotówkę.

× POAŻR. Onegdaj około godziny 11 wieczorem spłonęła w Rudniku (gm. Włodowice) stodoła napełniona żytem należąca do gospodarza Szczygła Bolesława. Straty wynoszą 2500 zł. Przyczyna pożaru narazie niewyjaśniona.

Do naszych prenumeratorów.

Administracja „Kurjera Zachodniego" uprasza p.p. prenumeratorów miejscowych o wpłacanie prenumeraty wyłącznie na podstawie otrzymanego każdorazowo kwitu sznurowego Administracji. Za wpłaty uiszczone roznosicielkom bez pokwitowania Administracja nie bierze żadnej odpowiedzialności 7313y

Kronika Olkuska.

× STRAJK PRACOWNIKÓW KRAWIECKICH. W dniu 9 b. m. rozpoczął się w Olkuszu strajk pracowników krawieckich (przeważnie żydów), proklamowany przez Związek zawodowy robotników przemysłu odzieżowego. Pracownicy krawieccy wysunęli żądania w sprawie przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy i podwyżki zarobków. W tej sprawie odbędzie się w dniu 14 b. m. w Inspektoracie pracy 27 obwodu w Olkuszu konferencja pod przewodnictwem inspektora pracy p. B. Guranowskiego.

× KURSA DLA ANALFABETÓW. Na ostatniem zebraniu Dozoru szkolnego, odbytem pod przewodnictwem ks. Kozłowskiego, postanowiono otworzyć w Olkuszu kursa wieczorowe dla analfabetów i dokształcające. Kierownictwo kursów powierzono kierownikowi szkoły powszechnej Nr. 1 p. St. Noconiowi. Wpisy na kursa odbywać się będą w lokalu szkoły Nr. 1 w dniach 14, 15 i 16 b. m. od godziny 18-ej do 21-ej.

Nowa kategorja urzędów pocztowych.

„POŚREDNICTWA" POCZTOWE, TELEGRAFICZNE I TELEFONICZNE.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach weszło w życie rozporządzenie Ministerstwa poczt i telegrafów o ustanowieniu obok urzędów i agencyj pocztowych, także pomocniczych instytucyj dla wykonywania służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej pod nazwą „Pośrednictwo".

Jest to najniższy organ administracji pocztowej o zakresie czynności bardziej ograniczonym niż agencje. Mianowicie „Pośrednictwo" pocztowe wykonuje sprzedaż znaczków i druków pocztowych przyjmowanie i wysyłanie zwykłych przesyłek listowych i zawiadomień na przesyłki rejestrowane, przyjmowanie i sylanie telegramów krajowych z wyjątkiem pilnych oraz wydawanie telegramów adresowanych pocztą, „poste restante" i dosyłanych pocztą, przyjmowanie prenumeraty czasopism.

„Pośrednictwo pocztowo-telegraficzne" obejmuje prócz sprzedaży znaczków i druków ,także telegramy krajowe wraz z pilnemi oraz pośredniczenie w rozmowach telefonicznych.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Urlop kołnierza futrzanego

Która z niewiast nie lubi się ładnie i modnie ubrać? Pytanie to zakrawałoby na kpiny nawet wówczas, gdyby je zadał jakowyś papuas z Nowej Gwinei, boć takie zarówno „papusowe" jak i „papusianki" hołdują modzie, chociażby przez spiłowywanie zębów i noszenie w uszach sążnistych ości rybich. Na tym świecie moda... wszystko zmienia —

Gdy odkopali truposza tutankhamenowego, zaraz wszystkie damy nosić zaczęły cudaczne suknie z jeszcze cudaczniejszej materji — faraonowej imienniczki: gdy zaczęto tańczyć przed dwoma laty „bajaderę" — pojawiły się na rynku kapelusze — bajadera, płaszcze — bajadera, trzewiki — bajadera itd., to też spodziewać się można, że jeśli jakiś Szulek Banenowykwiat albo Szlamcia Nogawica wynajdzie w jeden dzień nowy rodzaj geszeftu, to już na drugi dzień modnisie nosić będą pończoszki „hajsy bobes" i dessous tejże nazwy.

Nic tedy dziwnego, że pani Marja K. nie chciała używać swego kołnierza futrzanego, zabarwionego na kolor brązowy, skoro w tym, ze wszech miar sławetnym roku nosi się kolor popielaty. Ale, że czasy są jeszcze ciągle ciężkie, pani K. postanowiła szacowny „objekt..." ufarbować i wybrała się w tym celu do swej przyjaciółki Katarzyny R., gdzie z należytą powagą odbył się uroczysty akt.

Jakież było przerażenie pani Marji, gdy po wysuszeniu kołnierza stwierdziła, że kolor nie jest popielaty, tylko brudno-szary w brunatne centki i że ozdoba nadaje się najwyżej na poduszkę dla... pieska —

Popłakując zcicha, gwoli ulżenia spuchniętemu sercu, wniosła skargę do sądu, w której prosiła o ukaranie p. Katarzyny za świadome zniszczenie kołnierza przez dosypanie sody przy farbowaniu.

Pani R. została jednak uniewinniona, trudnoż bowiem, aby kołnierz kilkanaście razy już farbowany, nie poprosił wreszcie o... beztermnowy urlop z godziwą emeryturą —

Lek.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wywóz węgla się zmniejsza.

DOTKLIWE SKUTKI KONKURENCJI ANGIELSKIEJ.

Wydobycie węgla w Zagłębiu Górnośląskim w październiku wzrosło o dalsze 106.153 ton. Również zbyt na rynku wewnętrznym znacznie wzrósł bo o 95.889 ton. Natomiast eksport się zmniejszył o 7.223 ton. wynosząc w u biegłym miesiącu tylko 879.751 ton.

Konkurencja ze strony Anglji która w dalszym ciągu obniżyła cenę węgla o 0,6 szyl. na 1 tonnie, daje się **dotkliwie odczuć** polskiemu przemysłowi węglowemu. Należy zauważyć, że zbyt polskiego węgla w Austrji i w Węgrzech, jakoteż ceny tam uzyskane, są zadawalniające.

Natomiast **eksport kierowany do krajów północnych i bałtyckich**, połączony jest ze stratą. To samo da się powiedzieć o Jugosławji i Rumunji.

Zarząd państwowych kolei włoskich oświadcza, że w najbliższej przyszłości **nie będzie mógł być odbiorcą węgla polskiego**, albowiem mający być dostarczony do Włoch reparacyjny węgiel westfalski kosztuje **znacznie taniej**. W ten sposób eksport do Włoch zmniejszy się, i ograniczy się wyłącznie do prywatnych odbiorców

Amerykańskie tempo rozbudowy Gdyni.

„Gazeta Gdańska" zamieszcza szereg informacyj, dotyczących rozbudowy Gdyni. Wskazując na prawdziwie amerykańskie tempo rozbudowy portu polskiego, „Gazeta Gdańska" stwierdza, że do tej pory wykonano, względnie zostanie wykonane do końca bieżącego sezonu, całe molo północne długości 720 metrów, a dalej 403 metrów nabrzeża mola południowego oraz 1072 metr. tego mola, tworzą cego łamacz fal. W basenie wewnętrznym portu do końca bieżącego sezonu oddanych zostanie 785 metrów nabrzeża głębokości 10 mtr. oraz 380 mtr. nabrzeża głębokości 8 mtr. Całkowite ukończenie pierwszej serji robót przy budowie portu, które umożliwią obrót towarowy, wynoszący około 750 tys. ton miesięcznie, nastąpić ma w roku 1930. Z pośród inwestacyj w porcie gdyńskim wykonano dwa wielkie dźwigi portowe do przeładunku węgla i rudy żelaznej, wykończono magazyny dla ładunków drobnych a dalej dwa dźwigi bramowe przy tymże magazynie, wodociąg, instalacje i oświetlenie elektryczne. Pozatem dokonano w porcie całego szeregu inwestycyj prywatnych na podstawie specjalnych umów z Rządem, który oddaje firmom prywatnym do eksploatacji tereny w samym porcie, wzamian za co firmy te przeprowadzą wskazane tam inwestycje, które po umówionym okresie lat przechodzą bez odszkodowania na własność skarbu. Pozatem firmy te zobowiązują się do ufundowania własnego tonażu handlowego.

Kronika gospodarcza.

DŁUGOTERMINOWY KRETYT DLA PRZEMYSŁU. Bank gospodarstwa krajowego przystąpił do uruchomienia długoterminowego kredytu dla przemysłu.

O pożyczki ubiegać się mogą tylko te przedsiębiorstwa, których zdolność kredytowa nie wynosi mniej, jak 100.000 złotych. Długoterminowa pożyczka nie może przekraczać 50 proc. wartości gruntu, 40 proc. wartości budynków i połowy wartości niezbędnych do utrzymania produkcji maszyn. Spłata pożyczki następuje półrocznemi ratami. Co się tyczy oprocentowania, to zależne ono jest od długości okresu, na który zaciągnięta została pożyczka. Najdłuższy termin wynosi 15 lat przy 6 proc. 11-letnie pożyczki oprocentowane będą w wysokości 5 i trzech czwartych procentu, 8 i pół letnie 8 proc. i 7 i pół letnie — 9 procent.

Niezależnie od tego opłaca się przy każdej półrocznej racie amortyzacyjnej dodatkowo pół procent tytułem pokrycia kosztów administracyjnych od niespłaconego jeszcze kredytu.

CIEKAWE CYFRY. Izba pracodawców w przemyśle naftowym podaje interesujące cyfry, oświetlające sprawę stosunków kredytowych w Polsce: Przedsiębiorstwa naftowe, zmuszone niejednokrotnie, czy to brakiem źródeł innego kredytu, czy też wskutek nieustalonej ceny ropy pożyczać gotówkę na wypłatę robotników pod zastaw ropy płaciły w bankach następujące odsetki od pożyczonej gotówki. W latach 1923 i w pierwszem półroczu 1924, t. j. w okresie markowym płacono po 5 promille dziennie (t. j. 180 proc. rocznie) w drugiem półroczu 1924 po 24 proc. rocznie zaś w r. 1925 po 24, 18, 16, 14, 12 i 11 proc. rocznie. Odsetki od pożyczek zaciągniętych u prywatnych kapitalistów były znacznie wyższe.

CUKROWNICY POLSCY NA ZJEŹDZIE W PARYŻU. Panowie Żychliński i Zaglenieczny, jako przedstawiciele rady naczelnej związku cukrowni, obejmującego cukrownie całej Rzeczypospolitej Polskiej wyjechali do Paryża na międzynarodową konferencję cukrowniczą, która odbywa się z inicjatywy przedstawiciela rządu kubańskiego. Konferencja ta ma na celu rozpatrzenie zagadnienia, jakie środki należy przedsięwziąć dla zaradzenia kryzysowi, powstałemu w gospodarstwie światowem na tle nadprodukcji cukru

Zapisujcie się do PMS.

Odpowiedzi Redakcji.

S. R. w Sosnowcu. Adres znajdzie Pan (i) w książce telefonicznej w Sosnowcu.

Zarząd P. Z. P. P. i H.: Nadesłanego nam artykułu, nazwanego niesłusznie sprostowaniem, nie zamieścimy, gdyż nie odpowiada słusznym przesłankom p. Z. K.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 14-13.

AKCJE: Bank Dyskontowy 123.00, Bank Polski 157.50—156.75, Bank Zachodni 27.00, Bank Spółek Zarobk. 91.00, Spiess 105.00, Czersk 1.12, Cukier 5.75—5.70, Firlej 62.00—60.00, Łazy 0.48, Węgiel 117.50—116.00, Nobel 46.25—46.00, Cegielski bez kup. za 26 rok, Lilpop 40.00, Modrzejów 10.00—9.90, Ortwein 12.50, Pocisk 3.25, Rudzki 59.00—58.00, Starachowice 75.00—74.00, Ursus 14.25, Zawiercie 38.00, Żyrardów 18.50—18.25, Borkowski 4.10—4.00, Haberbusz 160.00—161.00, Spirytus 38.00—38.25—38.00 Mirkow 112.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90, Londyn 43.44 i trzy czwarte, Paryż 35.02, Wiedeń 125.75, Praga 26.41 i jedna czwarta. Włochy 48.46. Szwajcarja 171.92, Holandja 359.75, Dolarówka 5 proc. 61.50, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 59.60—59.25.

Tendencja dla akcyj słaba, dla walut niejednolita.

NA EKRANIE.

12 djamentów w kinie Zagłębie

Kino „Zagłębie" ma szczęście do Douglasa Fairbanksa. Artysta ten pośród wszystkich innych swych sławnych kolegów jest chyba najpopularniejszy. Jego zwinność i humor władanie szpadą i bohaterstwo bez pozy, wywołuje szczery zachwyt. „12 djamentów" jest epizodem Dumasowskich „Trzech muszkieterów", no a „długi" i pełen werwy Doug gra oczywiście, niezapomnianego D'Artagnana. Tak skakać na konia, jak to robi Fairbanks nikt nie potrafi. Jak też nikt nie umie tak robprawiać się szpadą z przeważającą liczbą przeciwników.

Dobry obraz i warto go zobaczyć.

Program radjowy

na wtorek, dnia 15 listopada.

Warszawa. 1111 m. Godz. 17.45 koncert popołudniowy. Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Marja Wiłkomirska (akomp.), Kazimierz Czekotowski (śpiew), Kazimierz Wiłkomirski wiolończ.). Godz. 19.15 rozmaitości — wygł. p. Ludwik Lawiński. Godz. 20.30 koncert wieczorny.

Kraków, 422 m. Godz. 17.20 odczyt p. t. „Ekspedycja polska do Azji mniejszej", wygł. dr. Ludomir Sawicki, prof. uniw. Jagiel. Godz. 19.35 odczyt p. t. „Upadek miast w ostatnich wiekach Rzeczypospolitej i los ich pod rządami zaborczemi", wygł. p. J. Friedberg, dyr. gimn. Godz. 22.30 transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon" w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Poznań, 344.8 m. Godz. 20.30 koncert organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego. Solistka: Wiesława Cichowiczówna (mazzosopran), J. S. Bach: Preludjum i Fuga c-dur. J. S. Bach: Arja z Kantaty „Spokojny czar", arja z Kantaty „Zielonoświątecznej", odśpiewa p. Wiesława Cichowiczówna. Cezar Franck: op. 18 Preludjum, Fuga i Warjacja. S. Pamoraire: Preludjum i Inwokacja. Moniuszko: Modlitwa. St. Yves Bax: Ave Marja. Cezar Franck: Panis angelicus, odśpiewa p. Cichowiczówna. M. Surzyński: „Chant Triste", F. Nowowiejski: „Pochód do katedry".

Królewiec, 329,7 m. Godz. 10.10 „Cesarzowa", operetka w 3-ch aktach Falla.

Stuttgart, 379,7 m. Godz. 20.00 „Dalibor", opera w 3-ch aktach Smetany.

Z całej Polski.

JEDNOBRZMIĄCE DEPESZE.

Z okazji utworzenia związku organizacji b. wojskowych woj. Wileńskiego odbyło się dnia 12 b. m. w godzinach wieczornych zebranie towarzyskie przy udziale stukilkudziesięciu członków, połączonych organizacyj. Na zebraniu tem uchwalono jednomyślnie przez aklamację wysłać do marszałka Józefa Piłsudskiego oraz do Poznania do generałów broni Józefa Hallera i Dowbor-Muśnickiego jednobrzmiące telegramy następującej treści:

„W radosnym dniu 9-ej rocznicy wywalczenia niepodległości ufni w swą ideję, zapoczątkowaną przez utworzenie w Wilnie związku organizacji wojskowych woj. Wileńskiego składamy Panu Marszałkowi (Panu Generałowi) wyrazy hołdu za pracę dla dobra Ojczyzny. Wierzymy, że zapoczątkowana przez nas ideja wkrótce znajdzie swe urzeczywistnienie na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej".

KULTURA NIEMIECKA.

„Goniec Pomorski" donosi z Tczewa: Niejaki Marcin Linda z Klanina, który dnia 8 b. m. udał się do Lisowa położonego na terenie wolnego miasta Gdańska, celem odwiedzenia swych dzieci, nie znając dokładnie okolicy, zwrócił się do spotkanych ludzi z prośbą o wskazanie tej miejscowości. Gdańszczanie w odpowiedzi użyli pod jego adresem obraźliwych zwrotów niemieckich, a następnie rzucili się nań i pobili do nieprzytomności, poczem omdlałego zrzucili do przydrożnego rowu. Tu znalazła go policja gdańska i po opatrzeniu odstawiła do Tczewa. W związku z tem wydarzeniem „Goniec Pomorski" przypomina zajście z ś. p. Szymańskim i domaga się, by władze polskie położyły kres tym gdańskim wybrykom.

KOBIETA URATOWAŁA ŻYCIE POLICJANTOWI.

Na terenie województwa Lwowskiego wielkim postrachem byli dwaj złodzieje - nożowcy karani kilkakrotnie: J. Faluszczak i T. Maciuła. W małej mieścinie pod Lwowem z tamtejszego posterunku policji wezwano do interwencji post. Jakóba Szwarca w sprawie znęcania się wspomnianych nad kolejarzem Bereziukiem. Ale nożowcy rzucili się Szwarca i pobili go i zaczęli dusić. Spostrzegła to Pańka, żona policjanta kolegi Szwarca. Uderzyła ona Faluszczaka pięścią między oczy tak silnie, że napastnik został oszołomiony i tym sposobem policjant odzyskał swobodę rąk. Chciał on opryszków rozbroić, lecz kiedy to nie odniosło skutku, post. Szwarc wystrzelił, kładąc jednego z napastników trupem.

STRĄCENI ZE SKAŁY.

Mieszkaniec Przysłupia, gminy Sturko w okolicy Stanisławowa, Wasyl Kostysiak wracał do domu ze swoim sąsiadem Wasylem Boczkiem, Wasylem Kodryczem i Iwanem Boczkiem. Ostatni z dotychczas niewyjaśnionej przyczyny, kiedy wszyscy wspomniani znajdowali się na szczycie wysokiej skały, nagle pchnął Kostysiaka, który potoczył się w przepaść. Nieszczęśliwy, lecąc pociągnął za sobą towarzyszy, którzy zlecieli również i mimo to, że zatrzymali się o karpiny, doznali ogólnego potłuczenia, Kostysiak poniósł śmierć na miejscu.

OGRABIENIE W OCZACH SĄSIADÓW

Dwaj zamaskowani bandyci wtargnęli do mieszkania bogatego wieśniaka Dymitra Szumki, mieszkańca Rozburcza (woj. Stanisławowskie). W mieszkaniu była tylko 14-letnia córka Szumki, Katarzyna. Bandyci obezwładnili dziewczynkę, zakneblowali usta oraz rzucili na łóżko, a następnie przystąpili do rabuku. Znając widocznie skrytki Szumki, bandyci wynieśli ogromny kufer amerykański do sadu i tam rozbili go, zabierając tysiące dolarów amerykańskich w paczkach i opaskach bankowych po 50 i 20 dolarów. Nadto trzy łańcuszki złote, takież pióra i różne drobiazgi wartości 100 złotych, poczem zbiegli do lasu. W międzyczasie bandyckiej operacji, Katarzyna Szumko oswobodziła się z więzów i wszczęła alarm. Nadbiegli sąsiedzi przyglądali się spokojnie operacji bandyckiej, lecz żaden z nich jednak nie zareagował, aby przeszkodzić w rabunku. Następnie bandyci uciekli do lasu, gdzie podzielili się łupem i rozbiegli w różne strony. Jeden z pastuchów zauważył uciekających i dzięki temu policja miejscowa ujęła wkrótce bandytów. Są to: Iwan Kowal, lat 28 i Fedio Mentus, lat 23, obaj mieszkańcy tejże wsi. Policja odprowadziła ich do sądu okręgowego w Stryju.

Fotogeniczne twarze przed młynkiem

do mielenia kawy.

Lwów jest świadkiem nowej afery oszukańczej, w którą niesumienni osobnicy wplątali organizację „Rozwoju". „Rozwój" już od dłuższego czasu znalazł się w rękach podejrzanych ludzi, choćby wspomnieć o sutenerze Filipowskim, „działaczu" organizacyj „sanacyjnych" we Lwowie, który był prawą ręką prezesa „Rozwoju" Tarnawskiego.

Przed kilku tygodniami kierownicy lwowskiego „Rozwoju" urządzili imprezę „filmową" w Kasynie oficerskiem. Jak donoszą zaproponował ją Filipowski i zapowiadał wielką przyszłość tej imprezie. Z jego inicjatywy ówczesny zarząd „Rozwoju" ogłosił, że za poparciem angielskiego „Inteligence Service" przystępuje do akcji filmowej do czego

potrzebni są aktorzy, aktorki i statystki.

W lokalu „Rozwoju" urządzono biuro werbunkowe. W ciągu kilku dni zgłosiło się kilkaset „adeptów" i „adeptek", których rejestrację przeprowadzał Filipowski. Od każdego zgłaszającego się pobierano wpisowe oraz dwie fotografje. Zgłoszeń wpłynęło około trzysta, to też biura „Rozwoju" były w tygodniach sierpniowych wprost zatłoczone przeważnie młodzieżą płci obojga, a także i osobami starszemi. Całe to towarzystwo, pragnące błyszczeć na srebrnym ekranie opłacało wkładki i składało swe

„fotogeniczne" fotografje.

Panie ze sfer towarzyskich Lwowa, „artystki" z pod ciemnej gwiazdy, służaczki uniwersytetu i wreszcie szkół średnich, akademicy i handlowcy itd. z zapałem, godnym lepszej sprawy, dążyli na lep podejrzanej imprezy i słuchali z jakiemś chorobliwem podnieceniem opowieści Filipowskiego i Burakowskiego o kapitałach angielskich, finansujących podjętą akcję filmową.

Próbna rewja filmowa

Hochstaplerzy z lwowskiego bruku poprowadzili dalej to liczne grono naiwnych ludzi po linji swej oszukańczej koncepcji i ogłosili, że wszyscy, którzy weszli już w szranki przedwstępnych przygotowań, muszą wziąć udział w próbnej rewji, połączonej z filmowaniem i wyborem przez specjalne jury tych, których „fotogeniczność" zostanie uznaną, poczem wybrane grono stanie przed aparatem filmowym. Po tych przygotowaniach zapowiedziano na dzień 3 września br. „wersalską rewję filmową" w salach Kasyna oficerskiego. Dnia tego w wynajętej sali Kasyna zjawiło się kilkaset osób. Wysokie wstępy, pobierane po 5 i po 10 zł., a nawet i wyższe, spłynęły do kasy, niemałą kwotę przyniósł bufet.

Wieczór rozpoczął się produkcjami artystycznemi podejrzanej marki. Między innymi wystąpił sam wiceprezes Huńka, pod pseudonimem Skrzetuski i odśpiewał przy gitarze kuplety „legjonowe". Dla większego efektu

kręciło się po sali dwunastu ordynansów

z Kasyna, ustrojonych w kostjumy wojska z 1830 roku. Po północy nastąpiło „filmowanie". Na środku sali ustawiono stół, przy którym zasiedli Józef Tarnawski, Stanisław Huńka-Skrzetuski, niejaki Starski, rzekomy reżyser, którego na afiszach zareklamowano jako słynnego reżysera Miltona Silisa(!), p. W., przemysłowiec naftowy „ubrany" w tę aferę przez Tarnawskiego, jako „rzeczoznawca" Filipowski, oraz kinooperator... Burakowski. Najpierw odczytano z katalogu wszystkich zgłoszonych, a każda osoba występowała na środek przed sędziami, wykonywała kilka obrotów, poczem robiła miejsce następnej. Tymczasem Filipowski w katalogu coś zapisywał.

W czasie rewji na sali panowała ciemność.

Każdą prezentującą się przed stołem sędziowskim „gwiazdę" oświetlano reflektorem i dokonywano „zdjęcia" filmowego. Jak okazało się, aparat kinematograficzny zast pował w rękach oszustów zwyczajny młynek do mielenia kawy, którego turkot sprawiał odpowiednie wrażenie.

Na podjum stał trójnóg, na którym znajdował się aparat, pokryty czarnem suknem, z widoczną jedynie korbą. Rolę kinooperatora powierzono Burakowskiemu, który przez cały czas kręcił korbą. Jak się okazuje aranżerowie wypożyczyli od firmy Bujak aparat bez taśmy i negatywu. Po skończonej „rewji" odbyły się tańce.

Po pewnym czasie sfilmowani artyści i artystki poczęli się zgłaszać do „Rozwoju", by zaczerpnąć informacji o dalszej akcji „filmowej" i

chcieli oglądać zdjęcia filmowe.

Ponieważ żądaniom tym nie można było uczynić zadość, przeto oszuści wpadli na pomysł zadowalania ofiar przez wręczanie im dyplomów honorowych upoważniających ich do brania udziału w zdjęciach „Rozwój-Filmu". Dyplom ten opatrzyli swemi podpisani członkowie, a mianowicie Huńka jako Skrzetuski, Węglarz i Tarnawski. Dyplomy wyszły w dwu edycjach jako „złote" i te kosztowały po 25 zł., oraz zwyczajne, drukowane zieloną farbą, które sprzedawano po 5 zł. Uczestnicy rewji zaopatrzyli się w owe dyplomy.

Policja wkracza!...

Przed dwoma tygodniami o oszukańczej tej grze dowiedział się Wydział śledczy i wszczął dochodzenia, prowadzone początkowo poza terenem „Rozwoju". Zebrawszy sporo materjału dowodowego — przystąpiła policja do aresztowań. Onegdaj do późnych godzin popołudniowych po przesłuchaniu zostali aresztowani: Józef Tarnawski, Stanisław Huńka-Skrzetuski, w końcu Marjan Burakowski, który poprzednio za cenę kilkunastu zł. dostarczył materjału pewnej gazecie. Sekretarz Bronisław Zubrzycki, początkowo przytrzymany — został w południe wypuszczony na wolność.

Jak widać, szajka oszustów nadużywała firmy „Rozwoju" do swoich niecnych imprez. Aby zrozumieć, kto wchodził w skład tej szajki oszustów należy dodać, że „prezes" Tarnawski, jest

wybitnym działaczem lwowskiej „Partji Pracy".

On to m. in. wspólnie z Filipowskim prowadził znaną akcję celem rozbicia wiecu polskiego we Lwowie w sprawie języka ruskiego, o czem obszernie w swoim czasie donosiliśmy.

Szajka ta, widząc, że grunt pod nogami jej się pali, usunęła się już ub. niedzieli na zjeździe delegatów „Rozwoju" z tej organizacji, którą ostatnio oczyszczono z mętów tak, że zarząd jej w tej chwili stanowi szereg znanych i poważnych ludzi. Społeczeństwo, które w „Rozwoju" przywykło widzieć organizację ludzi uczciwych musi ubolewać — że na terenie lwowskim wpadła ona

w ręce ciemnych indywiduów

w rodzaju Tarnawskiego, Filipowskiego i im podobnych. Opinja słusznie domaga się, aby nieuczciwych oszustów ukarać z całą surowością, tembardziej, że występowali oni pod firmą znanej organizacji, nadużywając tem zaufania społeczeństwa.

Ze świata.

DOBRA NAUCZKA.

Paryski inspektor szkolny udał się w tych dniach, w towarzystwie swego syna, w odwiedziny do jednego z gimnazjów (kolegjów) stołecznych.

Gość zażądał widzenia się z dyrektorem gimnazjum, nie wymieniając jednak swego nazwiska. Woźny szkolny wskazał mu drzwi gabinetu dyrektora, inspektor więc zapukał do nich, a usłyszawszy głos: „Proszę!" wszedł do gabinetu.

Dyrektor siedział za biurkiem, pisząc list. Na widok wchodzących, skinął głową i wskazał im krzesła, poczem zabrał się znów do pisania. Trwało to dość długo, a gdy list był skończony, piszący przeczytał go jeszcze, następnie włożył do koperty, zaadresował ją i przykleił znaczek pocztowy i dopiero wówczas zwrócił się do przybyłych bez słowa przeprosin.

— Ile lat liczy chłopiec? — spytał

— Dwadzieścia dwa! — odparł spokojnie inspektor.

— Co? I teraz dopiero chce pan oddać go do gimnazjum? Co z niego będzie!

— Mój sekretarz prywatny.

— Tak?... I w tym celu oddaje go pan do szkoły?

— Bynajmniej!

— Więc pocóż u djabła, pan tutaj przyszedł?

— Chciałem się przekonać, jak też pan traktuje rodziców uczni... Jestem inspektorem szkolnym...

SŁUŻBA WOJSKOWA KOBIET W CHINACH.

W bolszewji stoi pod bronią 300.000 kobiet. Komintang chiński (centralny komitet bolszewickiej partji w Chinach), zapatrując się na wzory swych mentorów, otworzył w prowincji Wu-Czang szkołę wojskową dla kobiet. Kurs w niej jest jednoroczny, obejmuje prócz musztry, nauki strzelania i ćwiczeń z bronią, naukę propagandy zasad bolszewizmu. Kadetki noszą mundury khaki: spodnie i kurtkę z peleryną, specjalna oznaka na rękawie odróżnia je od kolegów. Przy każdej armji ma być oddział kobiecy, pełniący służbę propagandy rewolucji wśród ludności.

PRZEPOWIEDNIA ASTROLOGA HINDUSKIEGO.

Z Poony, w Indjach wschodnich, donoszą do „Chicago Tribune", że znany astrolog tamtejszy, Pundit Szestri, którego ostatnio przepowiednia, tycząca się zbioru bawełny, wywołała wprost sensację, przepowiada obecnie, że w maju 1928 r. wybuchnie wielka wojna pomiędzy Wielką Brytanją a Rosją, sprzymierzoną z Chinami, tudzież innemi państwami azjatyckiemi. Nowa ta wojna ma trwać pięć lat i stanie się w końcu powszechną, szerząc się od wybrzeża morza Śródziemnego do Gangesu. Dopiero w 1933 lub 1934 r. nastanie pokój. Tak odczytał w gwiazdach astrolog hinduski!

KATKUMBY ALKOHOLICZNE W CHICAGO.

Władze prohibicyjne wykryły w Detroit tajną gorzelnię i browar zakonspirowany w samem centrum miasta w olbrzymiej piwnicy rozprzestrzeniającej się pod całym kompleksem budynków. Rozmaite podziemne tunele, jak w katakumbach, łączyły poszczególne oddziały fabryki ze sobą. Urządzenie techniczne gorzelni przedstawiało wartość miljona dolarów. Znaleziono setki beczek piwa i skrzyń z whisky, które skonfiskowano. Maszyny wytwarzały dziennie 300 beczek piwa. Właściciel nielegalnej fabryki zdołał na czas zbiec.

Rzeczy ciekawe.

DŻENTELMEN Z WYSP SALOMONA.

U wszystkich prawic narodów istnieje zwyczaj, że kobieta, owdowiawszy, zasłania twarz woalem. Na wyspach Salomona wdowy używają w tym celu tak gęstych siatek, że nie pozwalają one nawet rozróżnić rysów. Są to, zresztą, siatki, służące do połowu bardzo drobnego gatunku ryb. Na tymże archipelagu wysp przez długie lata obserwowano zwyczaj, że wdowa musiała iść za mężem do grobu, w którym ją zakopywano razem ze zmarłym, dziś zaniechano tu już tego barbarzyństwa, aczkolwiek na niektórych wyspach oceanji można się z niem jeszcze spotkać. Doprawdy, nie można powiedzieć, aby salomończycy byli rycerscy względem swoich kobiet: oto w dniu ślubu pannie młodej zawiązują na szyi sznur, z którym biedactwo nie ma prawa rozstać się już nigdy. Uroczy ten symbol oznacza coś w rodzaju naszego staropolskiego: gdy na dziewczynę zawołają „żono", — już ją żywcem pogrzebiono, — nie dość na tem: symboliczny ów sznur służy jeszcze do innego miłego obrządku. Gdy umierał mąż, to w dniu jego pogrzebu brat zmarłego dusił owym sznurem pozostałą po nim wdowę. Dziś na skutek interwencji braci misjonarzy i ten obrządek przeszedł do historji.

ODPOWIEDZIALNA PRACA MASZYNISTY.

Nie brak ludzi, którzy sądzą, że prowadzenie np. parowozu należy do rzeczy łatwych, nie wymagających zbyt wielkiej energji. Tymczasem maszynista parowozu — musi mieć nietylko oczy zwrócone wzdłuż całego plantu kolejowego, lecz musi przytem wykonywać cały szereg skomplikowanych nadzwyczaj ruchów. Najnowsza statystyka wykazała, że kierownik parowozu podczas jazdy wynoszącej 300 klm. wykonuje — 5123 czynności. Wentyl parowy puszczał w ruch 928 razy, sygnał dawał 268 razy, hamulec wentylowy nastawiał 90 razy, inne wentyle otwierał, zamykał 1100 razy, drzwiczki od pieca otwierał, zamykał 943 razy, przesuwacz kierowniczy używał 200 razy, prawy injektor 700 razy, lewy injektor 30 razy, badanie manometru 30 razy, hamulec pomocniczy i inne przyrządy 752 razy. Jak widać z powyższych tylko cyfr, praca maszynisty kolejowego jest niełatwą, a przytem niezwykle odpowiedzialna. Umysłem swym, roztropnością i przytomnością odpowiada za setki pasażerów, jak również za majątek państwowy.

SZTUCZNY ORGAN MOWY.

Jeśli wierzyć wiadomości, podanej przez „Chicago Tribune", udało się chirurgom waszyngtońskim przywrócić amerykańskiemu senatorowi Dupontowi głos, który utracił był na skutek operacji krtani, wymagającej usunięcia strun głosowych, oraz dużej części języka. Pan senator posiada obecnie w gardle aparat kauczukowy, tak misternie skonstruowany, że pozwala mu nietylko swobodnie oddychać, ale nawet i prawie normalnie mówić—oczywiście, dźwięk głosu i jego modulacja są znacznie przytłumione, jednak porozumiewać się można bez trudu i wymawiać wyraźnie wszystkie słowa.

Drobne ogłoszenia.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	50 „
Za tekstem . . . 5	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożsże.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dębińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 11. I. p. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 9, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dębińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".